N ależytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Niedziela 14 czerwca Rok VIII. — Nr. 135

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą — zł. 7·00.

Redakcja: ul. Kopernika 8. — Administracja: ul. Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100

Okrężną drogą do Londynu.

Przez Rewel dochodzą do Polski pisma sowieckie. Przeglądając bolszewicką „Prawdę" i „Izwiestia" przekonujemy się ile miejsca poświęcają obecnie polityce moskiewscy sprawie Chin. Artykuły wstępne o Chinach, kilkustronnicowe telegramy z Chin, korespondencje oryginalne z Chin, jednem słowem znać, że rząd sowiecki wypuścił wszystkie primabelleriny dziennikarstwa moskiewskiego na arenę publiczną dla rozdmuchiwania sprawy zajść w Szanghaju.

Treść tych chińskich artykułów przypomina dziwnie rok 1923, w którym prasa sowiecka poświęcała tyle czasu i miejsca Niemcom.

Rozdmuchując wówczas do niebywałych rozmiarów każdy drobny incydent, każdy wiec komunistyczny, najdrobniejsze starcie policji z komunistami pisano w prasie sowieckiej, że rządy proletarjatu w państwie bojaźni bożej są kwestją najbliższych dni, że rewolucja w Berlinie jest znakomicei przygotowana, że pochodu rewolucji niemieckiej nie wstrzyma ani Francja, ani Anglja, wreszcie, proletarjat w całej Europie chwyta za władzę. — jak wówczas straszono, jak szantażowano Francję i Anglję, jakie warunki stawiano w Londynie w sprawie uznania sowietów „de jure", jakie warunki nawiązania stosunków gospodarczych?

Dziś po upływei dwu lat, — na czele Niemiec stoi cesarski feldmarszałek Hindenburg, kapitalizm i t. zw. „reakcja" stoją na bardzo silnych nogach, a papierowa propaganda sowietów spaliła na panewce. Narady zachodnie ukazały się zbyt twarde, zbyt zakrzepłej w swojej kulturze i pojęciach by dać się rozgryźć krychym zębom kremlińskiego smoka. Nie dawno, bo kilka tygodni temu sam Apfelbaum-Zinowjew z łezką w oku oświadczył na wszechrosyjskim zjeździe sowietów, że Europa posunęła się od r. 1919 znacznie na prawo, a nadzieje na wybuch rewolucji europejskiej równają się zeru.

Sowiety zdają sobie już dziś dokładnie sprawę z tego, że bezpośrednia droga do Paryża i Londynu jest zamknięta. Wyszukały drogę okrężną. Dziś pisze się w Moskwie o Chinach kropka w kropkę to samo, co pisało się o Niemczech w 1923 r. Te same nadzieje na rewolucję w Chinach, potem w Indjach i w Egipcie, te same szantaże i straszenia Londynu i Paryża tylko bardzo daleką, kolującą, okrężną drogą. Dla tej wielkiej akcji nie zawachała się Moskwa wyciągnąć rękę nawet do Trockiego, który dwa miesiące temu był jeszcze infamisem i wyklętym.

Tymczasem polityka europejska z marmurowym spokojem oczekuje biegu wypadków. Ani śladu tego zdenerwowania jakie objawiano w 1923 r. gdy Moskwa starała się podpalić Niemcy.

Dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie prosta. Europa, Ameryka i Japonja zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że zamieszki w Azji nie mają nic wspólnego z komunizmem. Dla chwilowego wywołania zamieszek, bolszewicy rzucili w Azji hasło: Azja dla Azjatów. To samo hasło wypaliło się samo przez się w Afryce przed półtora rokiem i dziś zamiera mimo olbrzymich wysiłków Berlina no i Moskwy utrzymania go przy życiu choćby jeszcze przez kilka miesięcy.

Rzucone przez Moskwę haslo Chiny dla Chińczyków już było, już obijało się w Azji i dawno bo jeszcze w czasie powstania bokserów. I hasło to nie przetrzymało ogniowej próby życia. Przed laty Chiny próbowały zorganizować sobie życia gospodarcze, postanowiły stworzyć samoistne samowystarczalne własne państwo. A czem skończyła się ta próba emancypacji? Szybkim wołaniem pod adresem Japonji, Ameryki i Europy o pieniężną i organizacyjną pomoc.

Europa te eksperymenta zna, nimi się nie niepokoi. Na t. zw. rewolucji chińskiej Japonja, Ameryka i Europa może stracić chwilowo część kapitałów, które odzyska wkrótce, gdy Chiny zaczną się odbudowywać po rewolucji.

Okrężna droga do Londynu zaczyna się prawdopodobnie już i samym bolszewikom niezbyt opłacać. Dochodzą nas bowiem wieści, że rozsypana armja Sun-Ja-Tsena urządziła krwawą łaźnię bolszewikom. Ci zrozumieli zdaje się najlepiej podsuwane im hasło Chiny dla Chińczyków i stąd ta krwawa rzeź inicjatorów hasła.

Analizując krótką historję niepokojów w Chinach, dziś już stwierdzić można, że okrężna droga do Londynu, którą obrali bolszewicy okaże się tak samo niewdzięczną jak i bezpośrednia przez Berlin. Kapitaliści europejscy przeczekają burzę i niemniej dobrze zarobią, — a koszta imprezy bolszewickiej pokryją... biedne Chiny.

Ujemną stroną obecnego budżetu jest jego deficyt.

Warszawa. (Tel. wł.) 12 bm. Senat przystąpił wczoraj przedpołudniem do rozprawy nad budżetem. Referował sen. Buzek.

Gdy mowca stanął na trybunie, odezwały się ze wszystkich stron okrzyki: gdzie rząd? rząd lekceważy Senat itp.

Marszałek Trąmpczyński odpowiedział, że rząd jest zaproszony i według wszelkiego prawdopodobieństwa zjawi się.

Przemówienie sen. Buzka trwało półtorej godziny. Stwierdził on, że komisja skarbowo-budżetowa starała się o jak największy pośpiech. Według konstytucji Senat miał czas do 1. sierpnia, więc komisja przychodzi o 6 tygodni wcześniej, aniżeli przepisuje ustawa. Dalej sen. Buzek mówił o tem, że rok budżetowy należałoby przesunąć albo na 1. marca, albo tak jak Stany Zjednoczone na 1. lipca. Ustawa o prawie budżetowym, która jest w przygotowaniu powinna zawierać przepisy na wypadek różnicy zdań między Sejmem a Senatem. Podatek majątkowy jest zdaniem komisji senackiej preliminowany za wysoko. Powinien być o 100 milj. mniejszy.

Drugą ujemną stroną budżetu jest, że kończy się on deficytem 47 milj. z tego powodu, że Sejm zanadto budżet podwyższył. Sytuacja gospodarcza jest ciężka, prawdopodobnie uda się otrzymać pożyczkę zagraniczną. Po cyfrowem omówieniu budżetu referent prosił o przyjęcie ustawy wraz z rezolucjami.

Drugi przemawiał sen. Nowodworski oraz sen. Posner. Na tem dyskusję odłożono do dnia następnego.

Doniosłe konferencje w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) 12 bm. Minister spraw zagran. Skrzyński odbył w czwartek półtora godzinną konferencję z ambasadorem francuskim p. de Panafieu. W piątek odbyła się wspólna konferencja między premjerem Grabskim, ministrem Skrzyńskim i posłem czechosłowackim p. Fiederem.

PRZESILENIE BEZ KOŃCA.

Warszawa. (Tel. wł.) 12 bm. W sprawei ewentualnego przyjęcia dymisji ministra Ratajskiego i obsadzenia tej teki nie zaszły na razie żadne zmiany. W ciągu dnia wczorajszego premjer nie prowadził żadnych rozmów w tym kierunku.

DILLON UŻYCZY POŻYCZKI POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 12 bm. Konferencje z p. Dillonem w sprawie rozszerzenia kredytów dla Polski mają przebieg pomyślny. Poza 15 milj dol. które mają być dopełnieniem 50 miljonowej pożyczki, konsorcjum Dillona udzieli krótkoterminowej pożyczki w wysokości 5 milj. dol. P. Dillon w czasie swego pobytu w Polsce zwiedzi jeszcze Łódź, poczem około wtorku wyjedzie z Polski. Dalsze pertraktacje o rozszerzenie kredytów prowadzić będzie pułk. Logan.

———xox———

REFORMA ROLNA ZOSTANIE MOŻE NARESZCIE WYKONANA.

Warszawa. (Tel. wł.) 12 bm. Posłowie członkowie komisji reform rolnych otrzymali odbitki projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej, według tego jak ustawa została przyjęta w drugiem czytaniu.

——— o ———

NADPŁYW DEWIZ ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 12 bm. Podczas dokonanych transakcyj eksportowych w ostatnich dniach zaznaczył się większy napływ dewiz zagranicznych do Banku Polskiego. Między innemi wpłynęło 20.000 fr. szwajc. i 1 milj. funt. szterl.

Właściwe cele polityki angielskiej.

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Moskwy: „Prawda" zamieszcza artykuł o angielskiej polityce światowej, w którym jest powiedziane:

Wysiłki Anglji, celem sfinalizowania niemieckiego paktu gwarancyjnego, są głównym punktem antysow. polityki Anglji. Anglja chce oderwać Niemcy od Rosji i przeciągnąć je na swoją stronę.

Anglja chce gwarantować tylko niemiecką granicę zachodnią i staje przez to na stanowisku sprzecznem z Francją, albowiem skutkiem paktu gwarancyjnego byłoby ogólne rozbrojenie, a Francja, w zmniejszeniu swej potęgi wojskowej, widzi uszczuplenie swej władzy na kontynencie i groźbę dla traktatu wersalskiego. Jednym z warunków paktu gwarancyjnego było zneutralizowanie Nadrenji.

Łącznie z brakiem gwarancji granic Polski i Czechosłowacji oznaczałoby to, że armja francuska w razie potrzeby nie będzie mogła przyjść z pomocą Polsce i Czechosłowacji. Doprowadziwszy do skutku pakt gwarancyjny, osiągnęłaby Anglja wszystkie swe cele, mianowicie oderwanie Niemiec od Sowietów i utworzenie antysowieckiego bloku europejskiego, następnie odosobnienie i osłabienie swego sprzymierzeńca i konkurenta na kontynencie, mianowicie Francji.

FRANCJA I ROSJA.

Wiedeń. (PAT.) 12 bm. „Neue Fr. Presse" donosi z Moskwy: Wszystkie dzienniki sowieckie wskazują na potrzebę porozumienia między Rosją a Francją celem utworzenia przeciwwagi przeciwko Anglji. „Izwiestja" wskazują na to, że wpływy francuskie na kontynencie upadły i twierdzi, że Francja powinna iść ręka w rękę z Unją sowiecką w dziedzinie polityki azjatyckiej.

Pakt gwarancyjny jest skierowany zarówno przeciw Francji, jak i unji sowieckiej i ma na celu odosobnienie tych obu krajów. Porozumienie między Francją a Unją sowiecką jest naglącą koniecznością dla umocnienia stanowiska obu państw i stworzenia prezciwwagi przeciw hegemonji angielskiej w Azji.

* * *

Głos moskiewskiej „Prawdy" wskazuje, jak Rosja doskonale orjentuje się w sytuacji międzynarodowej świata. Celem Anglji jest istotnie w pierwszym rzędzie odosobnienie Rosji, stanowiącej głównego jej rywala w Azji. Ostatnie wypadki w Chinach ilustrują najlepiej groźny konflikt rosyjsko-angielski.

Linja polityki angielskiej idzie po myśli naszej polityki polskiej. Odciągnięcie Niemiec od Rosji jest kardynalnym warunkiem naszego bytu. Z drugiej strony polityka angielska, skierowana przeciw hegemonji kontynentalnej Francji w Europie, siłą rzeczy stwarza blok antyangielski. Zupełnie naturalnymi sprzymierzeńcami stają się z tą chwilą Francja i Rosja — Polska i Czechosłowacja. O tym splocie wspólnych, najistotniejszych interesów nie trzeba ani na sekundę w Polsce zapominać.

Odpowiedź niemiecka na notę sprzymierzonych.

Berlin. (AW). **Treść memorandum Niemiec na notę sprzymierzonych państw została podana do wiadomości.**

Ogólne zarysy tej noty dadzą się streścić w następujących punktach. Niemcy przewidują możliwość zawarcia ugody arbitrażowej i byłyby skłonne do zawarcia paktu, któryby gwarantował im posiadłości w Nadrenji, do czego musiałyby się zobowiązać wszystkie państwa, podpisujące pakt, a pogwałcenie tego paktu musiałoby być uważane za sprawę wspólną wszystkich mocarstw gwarantujących.

Taki pakt, polegający na wzajemności, dałby gwarancję zdemobilizowanej strefie. Rząd Rzeszy przewiduje również zawarcie konwencji światowej, do której pakt bezpieczeństwa mógłby być włączony, albo też po zawarciu tej konwencji rozwiązany.

Przed notą sprzymierzonych

z sprawie paktu bezpieczeństwa.

Paryż. (AW). **Briand zaraz po powrocie do Paryża dokończył redakcji noty i przesłał ją rządowi angielskiemu i belgijskiemu. O ile te rządy zgodzą się, zostanie ona wręczona ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu. Rząd francuski przygotowuje obecnie księgę żółtą, do której będą wciągnięte wszystkie dokumenty, dotyczące paktu bezpieczeństwa.**

PAKT FRANCUSKO—POLSKO—WŁOSKO—CZECHOSŁOWACKI?

Londyn. (AW.) Angielskie koła polityczne tłómaczą fakt pominięcia Włoch w oficjalnych komunikatach o rokowaniach między Chamberlainem a Briandem w ten sposób, że Francja zamierza połączyć się z Polską, Czechosłowacją i Włochami przeciwko ewentualnemu przyłączeniu Austrji do Niemiec i że wosobnym pakcie zagwarantuje sobie z jednej strony włosko-austrjacką granicę, z drugiej zaś niemiecką granicę wschodnią.

DOMINJA NIA PODPISZĄ PAKTU BEZPIECZEŃSTWA?

Londyn. (AW). Prasa angielska zajmuje się z wielkiem zainteresowaniem paktem bezpieczeństwa.

Szczególnie prasa liberalna, zbliżona do Lloyd Georga, atakuje Chamberlaina i domaga się opublikowania noty, ułożonej w Genewie.

„Daily Express" sprzeciwia się wszelkiemu paktowi bezpieczeństwa, zawartemu między Anglją, Francją i Niemcami i wzywa dominja, szczególnie Kanadę i Australję do interwencji. Należy dążyć do tego, aby Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów, a dopiero później rozpatrywać kwestję paktu bezpieczeństwa. Dla Anglji w grę wchodzi wyłącznie tylko granica zachodnia.

Gdyby Niemcy zaatakowały Polskę, Francja zapewne długoby się namyślała, zanim pomaszerowałaby na terytorjum niemieckie, w razie zaś zaatakowania Niemiec przez Polskę kwestja nie wymagałaby namysłu ze strony Francji.

Z kół urzędowych donoszą jednakże, że dominja przez cały czas były dokładnie informowane o przebiegu rokowań. Jest rzeczą możliwą, że Anglja sama podpisze pakt gwarancyjny bez dominjów. W tym wypadku zobowiązania dotyczyłyby tylko Wielkiej Brytanji.

Paryż. (PAT.) 12 bm. Briand po swem powrocie z Genewy odbył konferencję ze współpracownikami ministerjalnymi, poczem został ustalony definitywnie tekst odpowiedzi francuskiej na niemiecką propozycję w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Tekst ten został zakomunikowany gabinetom w Rzymie i w Brukseli. Po nadejściu z tych stolic odpowiedzi wyrażającej zgodę, nota bezzwłocznie będzie wręczona niemieckiemu ambasadorowi. Po wręczeniu tej odpowiedzi francuskiej będzie ona ogłoszona wraz z memorjałem niemieckim. Rząd francuski zamierza ogłosić księgę żółtą, która mieścić będzie wszelkie dokumenty dyplomatyczne dotyczące rokowań w sprawie paktu bezpieczeństwa. W piątek przedstawi Briand na komisji zagranicznej Izby wyniki swej podróży do Genewy.

Wiedeń. (PAT.) 12 bm. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Koła rządowe niemieckie oświadczają, że Niemcy wstąpią do Ligi Narodów dopiero wtedy, gdy przedtem opróżniona będzie strefa nadreńska. Ponadto Niemcy oczekują napewno, że w dniu 16 seirpnia w myśl przyrzeczenia Herriota nastąpi opróżnienie Zagłębia Ruhry.

PAKT BEZPIECZEŃSTWA.

Paryż. (PAT.) 12 bm. Dzienniki sądzą naogół, że Niemcy powstrzymają się zarówno od przyjęcia jak i od odrzucenia noty francuskiej w sprawie bezpieczeństwa i będą usiłowały jednakże targować się.

„Petit Parisien" uważa za rzecz niezwykle cenną, że Anglja obiecuje stanąć przy boku Francji na wypadek ataku niemieckiego. Takie same zobowiązanie wobec Niemiec nie może nas niepokoić skoro jest absurdalnem przypuszczenie, że nastąpi atak francuski na Niemcy.

Nowa nota chińska do obcych mocarstw.

Pekin. (PAT.) 12 bm. **„United Press". Ponowna nota protestująca wysłana przez rząd chiński do przedstawicieli obcych mocarstw wymuszona została naciskiem opinji publicznej. Masowe zgromadzenie jakie się odbyło przed kilku dniami w Pekinie, zażądało w formie ultimatum od rządu zniesienia wszelkich przywilejów cudzoziemców. Ultimatum zagroziło strajkiem masowym i niepokojami. Uczestnicy wspomnianego zgromadzenia jak obecnie donoszą przypuścili szturm do budynku ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie wybito szyby i zniszczono dzieła sztuki.**

GMACH MINISTERSTWA SPR. ZAGR. W PEKINIE ZDEMOLOWANY.

Londyn. (PAT.) 11 bm. Biuro Reutera donosi: **Według informacji otrzymanych z Pekinu kilka tysięcy studentów udało się wczoraj rano do ministerstwa spraw zagranicznych z żądaniem, aby rząd usunął wojska cudzoziemskie z Szanghaju i aby zajął udzielone państwom cudzoziemskim terytorja. Nie otrzymawszy odpowiedzi zadowalającej studenci zniszczyli urządzenia biurowe, a następnie opuścili gmach ministerjum.**

Kanton. (PAT.) 11 bm. „United Press" donosi: Oddziały armji Jünan przekupiły część załogi największego krążownika rządowego i skłoniły ją do zatopienia okrętu. Okręt został faktycznie zatopiony, przyczem 200 osób postradało życie.

Szanghaj. (PAT.) 12 bm. Reuter. Przeszło 1000 żołnierzy Mandszu opuściło Nankin, aby udać się do Szankhaju celem utrzymania porządku w okolicach koncesyjnych. Sytuacja we francuskim obszarze koncesyjnym znacznie się poprawiła. Mieszany trybunał sądowy zwolnił warunkowo 17 Chińczyków, którzy byli aresztowani za szerzenie niepokoju.

ROSYJSKIE... DOLARY.

Nowy Jork. (PAT.) 12 bm. Jeden z przywódców mieszkańców Juinar nazwiskiem Jang Hsu Ming oświadczył w Kantonie przedstawicielowi „Associated Press", że Rosja obiecała mu pod pewnymi warunkami 10 miljonów dolarów i 60.000 karabinów. Jakie to miały być warunki Jang Hsu Ming nie podaje, powiedział on tylko, że propozycje te odrzucił.

———o : : o———

PORACHUNKI AUSTRO-NIEMIECKIE W ŚWIETLE HISTORJI.

Berlin. (PAT.) 12 bm. W Berlinie pojawił się 13-ty tom aktów dyplomatycznych berlińskiego urzędu spraw zagranicznych, w którym między innymi przedstawiony jest konflikt Austrowęgier z Niemcami z powodu wydalania obywateli austrjackich z Prus.

Jak wiadomo zagroził ówczesny austrjacki minister spraw zagranicznych hr. Thun w dniu 12 listopada 1898 r. w parlamencie austrjackim represaljami wobec Prus w razie dalszego wydalania obywateli ustrjackich. Z aktów obecnie ogłoszonych wynika, że tekst oświadczenia hr. Thuna ułożony był przez samego cesarza Franciszka Józefa.

Cesarz Wilhelm w liście wystosowanym do cesarza Franciszka Józefa żalił się, że hr. Thun wygłosił mowę stanowiącą bardzo wielkie niebezpieczeństwo dla trójprzymierza.

Franciszek Józef odpowiedział na to listem, w którym apeluje do Wilhelma, aby swoim osobistym wpływem przyczynił się do usunięcia przyczyn ubolewania godnego nieporozumienia. W dopisku cesarza Wilhelma na tej korespondencji dyplomatycznej w tej sprawie powiedziane jest „finis triplitiae" oraz, że w razie gdyby Austrja odsunęła się do Niemiec, wówczas Niemcy zawczasu muszą sobie szukać drogi ku Rosji.

MIĘDZYNARODOWY SYNDYKAT ŻELAZNY.

Berlin. (PAT.) 12 bm. „Vossische Ztg." dowiaduje się, że toczące się od dłuższego czasu rokowania między ciężkim przemysłem francuskim a niemieckim doprowadziły ponownie do dyskusji nad utworzeniem syndykatu żelaznego, któryby objął nie tylko Francję i Niemcy, Belgję i Luksemburg, ale także Wielką Brytanję. Dzienniki podają, że przedstawiciele przemysłu niemieckiego i francuskiego udali się do Londynu, gdzie odbędzie się dalszy ciąg rokowań przy udziale przemysłowców angielskich.

FESTIVAL POLSKI W PARYŻU.

Paryż. (PAT.) 12 bm. Program wczorajszego festivalu muzyki polskiej umiejętnie opracowany przez dyrektora Młynarskiego został wykonany w sposób godny podziwu. Utwory symfoniczne jak rapsodja litewska Karłowicza i koncert Szymańskiego osiągnęły olbrzymi sukces. Utwory polskie z 14 wieku wykonane przez chóry opery cieszyły się również niezwykłem powodzeniem wśród publiczności, która słuchała ich z podziwem dla złączenia w sztuce cywilizacji polskiej z kulturą zachodnią. W czasie przerwy prezydent Republiki Doumerque, którego powitano wykonaniem Marsyljanki i polskiego hymnu narodowego prosił, aby mu przedstawiono dyrektora Młynarskiego. Prezydent złożył dyrektorowi Młynarskiemu serdeczne życzenia za wspaniałe ułożenie programu i jego wykonanie.

KONIEC ZATARGU MIĘDZY ARTYSTKAMI.

Wiedeń. (PAT.) 12 bm. Dzienniki donoszą, że zatarg między artystkami opery państwowej Jericą a Olszewską został załagodzony przez oddane przez obie strony oświadczenia. Olszewska pozostanie nadal członkiem opery państwowej we Wiedniu.

SUŁTAN UZNA PROTEKTORAT FRANCUSKI NAD MAROKKIEM.

Rabat. (PAT.) 12 bm. **W dniu wczorajszym sułtan przyjął Painlevego, z którym odbył serdeczną naradę. Sułtan oświadczył, że uznaje protektorat francuski nad Marokkiem.**

SPISEK W GRECJI.

Londyn. (PAT.) 12 bm. **Tel. Comp. donosi z Aten, że w Grecji zanosi się na poważne wypadki. Rząd wpadł na trop bardzo rozgałęzionego spisku w Atenach, który uknuli niezadowoleni wyżsi oficerowie. Ministerstwo marynarki i ministerstwo spraw wewnętrznych otoczone jest silnymi oddziałami wojska. Także i w okolicy Aten skonsygnowano oddziały wojskowe. Powstańcy zamierzali utworzyć rząd złożony z 5 członków.**

AMUNDSEN NIE WRÓCIŁ. — KANADA WYRUSZA.

Londyn. (PAT.) 12 bm. Z Ottawy donoszą, że sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd Kanady zamierza niebawem wysłać ekspedycję do krajów podbiegunowych celem oficjalnego zajęcia tych terytorjów w imię rządu kanadyjskiego.

Szczegóły wyścigu kolarskiego „Gońca Krak.“

Którędy pójdzie wyścig „Gońca“?

Kraków, 12 czerwca.

Wiadomość podana przez nas w ostatnim numerze „Gońca Krakowskiego i „Gońca Wieczornego“ o dorocznym wyścigu kolarskim „Gońca Krakowskiego“ wywołała szalone zainteresowanie w mieście.

Dziś możemy podać już pewne szczegóły naszego wyścigu.

Oficjalną zatem nazwą biegu będzie

„WYŚCIG KOLARSKI „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“ POD KIEROWNICTWEM KRAKOWSKIEGO KLUBU CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW“.

Pierwszy wyścig „Gońca Krakowskiego“ odbędzie się

DNIA 21. CZERWCA BR.

Następne odbywać się będą co roku w czerwcu w obrębie Krakowa. Trasa najbliższego wyścigu dosięgnie przestrzeni 14 km. Wyścig rozpocznie się na ul. Dunajewskiego z pod redakcji „Gońca Krakowskiego“ i tam będzie miał również swą metę.

START I META.

Bieg „Gońca Krakowskiego“ pójdzie następującym torem:

Start: ul. Dunajewskiego koło redakcji „Gońca Krakowskiego, a następnie ulicami:

Łobzowska, — Al. Słowackiego, — Al. Mickiewicza, — Al. Krasińskiego, — Most Dębnicki, — Madalińskiego, — Barska, — Bulwary, — Starowiślna, — Rynek podgórski, — Lwowska,— Krakusa, — Józefińska, — Targowa, — Pl. Zgody, — Na Zjeździe, — III. Most, — Podgórska,— Rzeźnicza, — Grzegórzecka, — Pasterska, — Piaski, — Mogilska, — Lubomirskich, — Rakowicka, — Modrzewiowa, — Kamienna, — Al. Słowackiego, — Łobzowska.

Meta na ul. Dunajewskiego pod redakcją „Gońca Krakowskiego“.

Udział w wyścigu „Gońca Krakowskiego“ będą mogli brać tylko

NIESTOWARZYSZENI KOLARZE

z Krakowa i województwa krakowskiego w wieku od 17 roku życia. W ten sposób chcemy dać możność wybicia się i wzięcia nagrody kolarzom „niefachowym“. Ilość biorących udział w wyścigu jest

NIEOGRANICZONA,

a w miarę zgłoszonych wyścig będzie puszczony partjami, przyczem najlepsze czasy uzyskane przez biorących udział niezależnie od grupy, w której uczestniczą, będą uznane i przedstawione do nagrody. O ilości poszczególnych grup zadecyduje Komitet organizacyjny na starcie.

Komitet organizacyjny wyścigu „Gońca Krakowskiego“ przeznaczony jako nagrodę dla zwycięzców

PIĘTNAŚCIE ŻETONÓW

oraz inne wartościowe przedmioty.

Inne szczegóły wyścigu będą podane przez nas po zatwierdzeniu ich przez władze.

* * *

Ze sfer sportowych otrzymaliśmy wiele gratulacyj i życzeń z powodu zorganizowania przez nas wyścigu kolarskiego, podnoszących doniosłość naszej imprezy. Wyścig wywołał również bardzo wielkie zainteresowanie w sferach młodzieży szkolnej. Miło nam podnieść, że ustalając termin wyścigu wzięliśmy między innymi główne pod uwagę ten moment, aby dać możność uczestnictwa w wyścigu młodzieży szkolnej, która w większości opuszcza Kraków przed 1 lipca. Spodziewany jest też jest bardzo znaczny udział młodzieży szkolnej.

* * *

Zgłoszenia kolarzy, którzy wezmą udział w wyścigu „Gońca Krakowskiego“ rozpocznie przyjmować Administracja „Gońca Krakowskiego“ (ul. Dunajewskiego 7 I. p.) do dnia 19 bm., tj. piątku, codziennie.

Wiadomości telegraficzne.

MACHNO I BOLSZEWICY. W wychodzącej tu gazecie rosyjskiej „Dni“ były przywódca ruchów powstańczych na Ukrainie, Machno, zaprzecza wiadomości, jakoby wszedł w porozumienie z bolszewikami. Machno stwierdza, że pozostaje nadal wrogiem bolszewizmu.

ANGLICY W KOPENHADZE. Z okazji przybycia eskadry angielskiej do Kopenhagi urządzono tam szereg uroczystości. Potrwają one kilka dni.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM w maju br. w porównaniu z majem roku zeszłego przedstawia się znacznie słabiej. Do portu weszło 298 statków o łącznej pojemności 127.280 tonn rejestrowych, wypłynęło z portu 315 statków o pojemności 138.395 tonn. Te same liczby roku ubiegłego wynosiły 364 i 175.866, względnie 388 i 196.818. Dodać należy, iż roku ubiegłego okręty, wypływające z Gdańska, miały ładunek prawie zupełnie w obecnym sezonie przeciętnie załadowanie nie przekracza 10 procent. Tendencja na przyszłe miesiące idzie w kierunku pogorszenia się sytuacji.

ULGI DLA JADĄCYCH DO KĄPIEL W POLSCE. Dla osób, udających się do uzdrowisk krajowych w celech leczniczych lub odpoczynkowych Ministerstwo kolei przyznało na okres czasu od 15 czerwca do 1 października rb. ulgę przejazdową w wysokości 33 procent zniżki od cen normalnych. Ulga powyższa będzie stosowana w ten sposób, że przejazd pierwotny do uzdrowiska odbywać się będzie za opłatą normalną, przejazd zaś powrotny, o ile odległość od uzdrowiska do stacji pierwotnej wynosi conajmniej 100 km., za połowę opłaty biletu klasy niższej, niż ta, w której odbywać się będzie podróż powrotna (tj. za połowę ceny biletu III klasy przy przejeździe w klasie II) na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez komisję uzdrowiskową lub zarządy gminne względnie zarządy uzdrowisk stwierdzających, że dane osoby przebywały w uzdrowisku bez przerwy w ciągu najmniej 15 dni. W taryfie tej, która ogłoszona będzie w dzienniku ustawy w dniach najbliższych, wyszczególnione są wszystkie miejscowości, z których odbywać się może powrót ulgowy.

AEROPLAN „CHROBRY“. W Lublinie w obecności przedstawicieli władz miejscowych i gości, przybyłych z Warszawy, odbył się chrzest samolotu, typu „Potes 15“, zbudowanego w zakładach mechanicznych Plage-Laśkiewicz. Samolot otrzymał nazwę „Chrobry“. Przy chrzcie asystowali gen. Romer i wicewojewoda Bryla.

KATASTROFA AEROPLANU W NIEMCZECH. Samolot pasażerski z Berlina spadł wczoraj pod Drezdnem, przyczem samolot został zupełnie zniszczony, pilot zabity, a dwaj pasażerowie ranni.

WODOCIĄGI BERLIŃSKIE NIE FUNKCJONUJĄ. W górn. części Berlina, zwłaszcza w Charlottenburgu od wczoraj wodociągi zupełnie nie funkcjonują. Ludność pozbawiona wody, zmuszona jest do noszenia jej ze studzien, które w tym celu publicznie otwarto. Fakt ten wywołał wielkie wzburzenie, tembardziej, że nieznana jest przyczyna katastrofy, do której zbadania wyznaczono specjalną komisję.

UPAŁY W ANGLJI. Z całej Anglji donoszą o silnych upałach, dochodzących do 40 stopni Reaumura.

WILHELM OPUSZCZA DORN. Donoszą z Dorn, że były cesarz Wilhelm spędzi letnie miesiące w Norwik. Dzieje się to po raz pierwszy od chwili internowania byłego cesarza w Dorn, że otrzymuje on upoważnienie do opuszczenia swej rezydencji.

KONGRES HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY W FRANKFURCIE. W Frankfurcie nad Menem odbył się konrges handlowo-przemysłowy, który zajmował się sprawą traktatów handlowych i sprawą ceł. W kwestji celnej rząd uznawał potrzebę ogólnych ceł, natomiast na kongresie uznano, że nie należy wprowadzać ceł na zboże chlebowe wobec unormowania ceł światowych.

KOCHAŃSKI W PARYŻU. W dniu wczorajszym słynny skrzypek polski, Paweł Kochański, dał w Paryżu pierwszy swój koncert po powrocie z pewnego powodzenia turnee po Stanach Zjednoczonych. Wypełniona po brzegi sala przyjęła gorącemi oklaskami znakomitego muzyka polskiego.

DŁUGI ROSYJSKIE WE FRANCJI.

Paryż. (PAT.) 12 bm. W sprawie prac komisji francusko-rosyjskiej „Le Journal“ stwierdza, że rzeczoznawcy francuscy zaproponowali ogólną kwotę, którą Moskwa winna uznać jako dług państwa rosyjskiego względem Francji.

Sumę tę określono na 10 miljardów franków złotych, podczas gdy nominalna wartość długów wynosi 16 miljardów. Dalej przyznanoby w myśl propozycji francuskiej Sowietom moratorjum 10-letnie, począwszy od dnia 1 stycznia 1926 r. zarówno dla amortyzacji kapitału jak i spłat procentów przypadających za okres tego czasu. Procenty należne od roku 1918 byłyby spłacone natychmiast.

Wysokość tych procentów ustalono na 4 miljardy franków papierowych, podczas gdy istotna ich wartość wynosi cztery miljardy franków złotych.

Rzeczoznawcy rosyjscy poczynili pewne zastrzeżenia. Chcieliby oni zmniejszyć sumę procentów na dwa miljardy, przy równoczesnem przyznaniu Rosji kredytu handlowego w tej samej wysokości.

KANADA CHCE KONIECZNIE ZAANEKTOWAĆ BIEGUN.

Waszyngton. (PAT.) 12 bm. Departament Stanu donosi, że ekspedycja podbiegunowa Mac Millana została ze względu na oświadczenie złożone w parlamencie kanadyjskim przez kanadyjskiego ministra spraw wewnętrznych, odroczona.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył w swej mowie, że Kanada wprawdzie nie reflektuje na biegun północny, jednak pragnie zaanektować wszystkie terytorja położone na północ od archipelagu kanadyjskiego między 60 a 124 stopniem długości zachodniej. Samoloty Mac Millana przybyły wczoraj do Bostonu. Mac Millan udaje się do Waszyngtonu, aby zasięgnąć definitywnej instrukcji swego rządu. Rząd amerykański będzie się w tej sprawie porozumiewał z kanadyjskim.

ALEKSANDER TRZASKA.

Czerwony błazen

POWIEŚĆ Z ŻYCIA WARSZAWY.

45)

Darują panowie, ale uśmiechnąłem się, widząc przed sobą Skarskiego, na myśl, że ten człowiek nerwowy, neurastenik, mógł być zdolny do tak silnego uderzenia, by kindżał przeszył całe ciało ofiary i utkwił aż na głębokość siedmiu centymetrów w twardej desce podłogi. Tak uderzyć mógł człowiek tylko niezwykle silny, wprost atleta.

To wszystko było przyczyną, że na Skarskiego patrzyłem zawsze jako na świadka zbrodni, a nie jak na mordercę. Sądzę, że moje rozumowanie miało trochę słuszności w sobie; to chyba panowie musicie mi przyznać.

A teraz przystępuję do drugiej części śledztwa, która mnie doprowadziła aż do ujęcia sprawcy.

Łubieński zapalił papierosa, głęboko zaciągnął się dymem i z wyrazem ironji wpatrywał się w twarz prokuratora i komisarza policji. Gliński i Borewicz milczeli, teraz rozumieli, że śledztwo przez nich prowadzone miało istotnie dużo luk i nieścisłości i że Łubieński góruje nad nimi swoim ścisłym wystemem myślenia i jakąś nadzwyczajną logiką w ocenie faktów i wypadków.

— A teraz kolej na drugą część śledztwa — mówił spokojnie Łubieński. — Burząc nieudolny gmach, zacząłem stawiać nowy. Kamieniem węgielnym dla nowego śledztwa było przypadkowe odkrycie czerwonego błazna. Z pewnością dotychczas nie jest panom wiadome, kto ukrywał się pod czerwoną maską. Otóż czerwonym błaznem nie był nikt inny, tylko Józef Skarski, brat Wiktora. Mając czerwonego błazna, uzupełniłem sobie całość dowodu ze świadków. Zacząłem wolno i ostrożnie naciskać każdy klawisz tej skomplikowanej klawiatury i zaraz u wstępu usłyszałem falcet i zgrzyt.

W zeznaniach swoich oświadczył mi dyrektor „Złotego Ptaka“, p. Metzner, że w dniu morderstwa, jeszcze przed rozpoczęciem przedstawienia, wypłacił honorarjum czerwonemu błaznowi. Czerwony błazen natomiast z całą stanowczością twierdził, że przyszedł do teatru dopiero na kilka minut przed rozpoczęciem drugiej części programu. Wobec tej niezgodności w zeznaniach, musiałem Metznera skonfrontować z czerwonym błaznem. W czasie konfrontacji wyszło na jaw, że Metzner osobiście nie płacił czerwonemu błaznowi jego należności, ale wyręczał się inspicjentem, posyłając przez niego pieniądze w zamkniętej kopercie. W dniu morderstwa, jeszcze przed rozpoczęciem przedstawienia, Metzner wyraźnie spytał inspicjenta, czy wręczył czerwonemu błaznowi kopertę z pieniędzmi, a ponieważ inspicjent upewnił go, że pieniądze wręczył, więc Metzner doszedł do przekonania, że czerwony błazen już jest w garderobie. Wynik tej konfrontacji zmusił mnie do szczegółowego przesłuchania inspicjenta. Przyciśnięty do muru, inspicjent Gładysz, znany w teatrze pod pseudonimem „Otello“, zeznał ze skruchą i pokorą w sercu, że korzystając z zamieszania po wykryciu morderstwa, ze zgiełku i ulotnienia się czerwonego błazna, poprostu przywłaszczył sobie jego honorarjum.

Dalszy niezwykle ważny moment, który ułatwił mi odszukanie mordercy, był kindżał, którym przebito Mertingera. Dyrektor teatru zeznał, że kindżał ten należał do inwentarza teatru. Czerwony błazem stwierdził stanowczo, że kindżała nigdy na oczy nie widział, nie był mu on potrzebny do żadnych występów i wykluczył, by kiedykolwiek ten kindżał znajdował się w jego garderobie. Inspicjent teatru natomiast upierał się przy tem, że kindżał od kilku miesięcy znajdował się w garderobie Nr. 3, że stał oparty w rogu ściany obok drzwi. Ponownie więc natknąłem się na niezgodność w zeznaniach.

Chcąc ustalić kto mówi prawdę, czy czerwony błazen, czy inspicjent, przesłuchałem dziewczęta, które sprzątały w garderobie. Po okazaniu dziewczętom kindżału, obie zgodnie oświadczyły, iż w czasie sprzątania nigdy takiego kindżału nie widziały. Prowadząc w tym kierunku śledztwo dalej, stwierdziłem, że klucz do rekwizytorni posiadał tylko inspicjent i on wydawał za pokwitowaniem każdemu z artystów potrzebny mu przedmiot. Kwity te udowodniły, że kindżał od szeregu miesięcy nie był używany. Przed pół rokiem wprawdzie jakaś tancerka do swoich wschodnich tańców wypożyczyła właśnie kindżał, którym dokonano morderstwa, równocześnie jednak poświadczenie, które mam w aktach, wykazuje, że już po upływie dwu tygodni tancerka ta zwróciła wypożyczony przedmiot inspicjentowi.

(C. d. n.).

KRONIKA.

CZERWIEC

13

Sobota

Dziś 13 Antoniego Pad. jutro 14 Bazyl.

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachod o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

—— o : : o ——

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Wiele hałasu o nic“ (gościnny występ L. Solskiego).

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Sobota popoł.: „Nocna ćma“ — wieczorem: „Najpiękniejsza z kobiet“ (występ gościnny J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota: „Miłość“ (występ Ireny Solskiej).

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Ślady na śniegu“; dramat erotyczny w 8 aktach.

PROMIEŃ: „Błyskawiczny upiór; w roli głównej Jonny Hines.

REDUTA: „Genjusz czy zbrodniarz?“; dramat sensacyjny. W roli gł. ulubieniec kobiet Erich Kaiser Titz. Ponad program: **arcyzabawny dodatek komedjowy.**

SZTUKA: „We dwa ognie“ (Cneta na rozdrożu); romans erotyczny w 7 wielkich aktach. **„Co za kobieta“;** dwa akty wesołości i śmiechu.

UCIECHA: „Skandal w noc poślubną“; komedja w 6 aktach. **„Spadkobiercy wója Alfreda“;** 6 aktów humoru słonecznego.

WANDA: „Jego ostatni flirt“; dramat w 6 aktach.

WARSZAWA: „Mnie nie kupisz za pieniądze“; dramat erotyczny w 8 aktach.

—YOX—

Zmarli.

Juljusz Białczyński, ucz. V kl. gimn. św. Jacka zmarł 9 czerwca w 15 roku życia. Pogrzeb dziś 12 czerwca o godz. 5 i pół popoł. z kaplicy cmentarnej.

Z Pileskich Olga Albińska, żona b. kierownika w kopalni węgla, zmarła 9 czerwca w 46 roku życia. Pogrzeb odbył się 12 bm.

Ignacy Lenczowski, właściciel dorożek, zmarł w 63 roku życia. Pogrzeb odbył się 12 bm.

Józef Henryk Tokarz, st. rewident P. K. P., zmarł 10 czerwca w 42 roku życia. Pogrzeb dziś 13 czerwca o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Z Brytanów Marja Dydasiowa, zmarła 9 czerwca w 19 roku życia. Pogrzeb odbył się 12 bm.

Inż. Franciszek Weyda, em. dyrektor wydz. mech. Dyrekcji kol. w Krakowie, zmarł 9 czerwca w 67 roku życia. Pogrzeb odbył się 12 bm.

—— o o o ——

Dyżury aptek.

Sobota 13 czerwca:

Apteka pod Słońcem, Rynek A-B 43. — **Apteka pod Eskulapem,** Gertrudy 1. — **Apteka pod Matką Boską,** Krowoderska 74. — **Apteka w Dębnikach,** Konopnickiej l. 1. — **Apteka pod Złotym Orłem,** Krakowska 9.

—— o : : o ——

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny od 1 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
2·20	**Lwowa**	**0·22**	**Lwowa**
2·50	**Krynicy**	5·30	Krynicy Przemyśla
6·35	**Lwowa**	5·40	Zakopanego
7·50	Lwowa	6·30	Tarnowa
11 05	Krynicy i Zagórza	6·43	Lwowa
11·45	Lwowa	6 50	N. Sącza
13·15	**Lwowa**	7·22	Wieliczki
15·25	Przemyśla i Lwowa	7·40	Lublina
16·25	Tarnowa	7 47	Oświęcimia
19·20	Bochni	8·15	Niepołomic
20 05	Lublina	9·46	Lwowa
20 50	Lwowa	12 20	Wieliczki
22·25	Krynicy i Stryja	12 30	Kocmyrzowa
23·20	Lwowa	13 40	Lwowa
2·35	**Zakopanego i Rabki**	15·05	Zakopanego Sącza
7·30	**Zakopanego**	15 45	Krynicy i Zagórza
8·50	N. Sącza	**16·15**	**Lwowa**
13·30	Zakopanego Sącza	17·00	Niepołomic
19·30	N. Sącza	17 25	Lwowa
23·35	Zakopanego	18·35	Tarnowa
0·30	**Warszawy**	18 45	Wieliczki
16·50	**Katowic**	20 20	N. Sącza
19·00	**Gdańska**	20 50	Przemyśla
22·20	**Poznania**	**21·00**	**Zakopanego**
0·50	**Piotrowic**	**21·48**	**Lwowa**
4·20	Piotrowic	**23·30**	**Zakopanego i Rabki**
7 12	Piotrowic	**23·47**	**Krynicy**
10 20	Żywca	**1·48**	**Piotrowic**
14·20	Piotrowic	**2·08**	**Warszawy**
17·55	Cieszyna	5 06	Łodzi i Poznania
21·15	Dziedzic	**5·58**	**Poznania**
4·10	Niepołomic	**6·15**	**Warszawy**
8 20	Wieliczki	7·20	Dziedzic
13·40	Kocmyrzowa	8·15	Warszawy
13·50	Wieliczki	8·30	Warszawy
14·10	Oświęcimia	9 15	Piotrowic
14 30	Niepołomic	**10·05**	**Gdańska**
20·20	Wieliczki	10 40	Cieszyna
8·45	Warszawy	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	15·15	Piotrowic
19·30	Warszawy	16·05	Katowic
23·66	**Warszawy**	16·43	Warszawy
19·15	Warszawy Wschod	19·10	Piotrowic
21·45	Łodzi Kaliskiej	20·37	Poznania
7·00	Katowic	22·10	Katowic
10·05	Poznania	22 50	Żywca
13·30	Katowic	**23·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini		

Tłusty druk oznacza poc[illegible] pos[illegible]ne.

W Małopolsce Wschodniej gore..

Nowa fala zbrodniczych podpalań.

Dobromil. (Tel. wł.) W zabudowaniach gosp. Jana Schmidta w Pietnicach, w tutejszym powiecie, wybuchł onegdaj groźny pożar, który przy silnym wichrze, panującej posusze i braku wody w czsaie bardzo krótkim pomimo energicznej akcji ratunkowej zniszczył 10 gospodarstw wraz z całym inwentarzem martwym. Ogień powstał o godz. 3-ciej po południu w stodole Schmidta, skąd przerzucił się na inne budynki gospodarcze.

Silny wicher niósł płonące snopki na zabudowania sąsiedzkie tak, że prawie w mgnieniu oka dziesięć gospodarstw stanęło w płomieniach. Spłonęły gospodarstwa Jana Schmidta, Mikołaja Głuchego, Jana Sawickiego, Józefa Reitera, Franciszki Schmidt, Władysława Sanuli, Anastacji Lubaś, Mikołaja Łozy i Marji Hurniakowej. Szkoda, jaką pogorzelcy ponieśli, oszacowaną została na 43.161 zł. Bez dachu nad głową pozostało 70 osób. Na miejscu pożaru zjawiły się straże pożarne z Dobromila. Huczka, Rosenbergu, Tarnawy i miejscowa. Akcją ratunkową kierował st. przod. Cybruch.

W pierwszej chwili nie można było ustalić przyczyny pożaru. Policja była zdania, że wybuchł on w stodole wskutek porzucenia papierosa, zbierała się tam bowiem młodzież, aby ćwiczyć się w graniu na instrumentach. Dopiero później przedsięwzięte ścisłe dochodzenia policyjne ustaliły, że pożar powstał skutkiem podpalenia, którego dopuściła się żona Schmidta, Karolina. Przyznała się ona do winy i jako powód podała, że zagrodę podpaliła „z zemsty za krzywdy, jakie ją spotykały ze strony męża“. Podpalaczkę aresztowano i odstawiono do sądu.

W DZIKOWIE.

Dzików. (Tel. wł.) Onegdaj o północy wybuchł groźny pożar w fabrycee mat trzcinowych Leizora Grünbauma w Dzikowie. Pastwą ognia, który wybuchł na zewnątrz fabryki w nagromadzonym do ekspedycji materjale trzcinowym, padło 160 kóp trzcin, dwa wagony trzciny wyrobionej, trzy żelazne maszyny do wyrobu mat trzcinowych, pięć warsztatów drewnianych oraz całe wewnętrzne urządzenie fabryki, której mury ponadto zostały w znacznej mierze przez ogień zniszczone. Właściciel poniósł szkodę w wysokości 24.780 zł., ubezpieczonej w połowie w Spółce akc. Towarzystwa ubezpieczeń „Port“ w Krakowie. Na miejscu pożaru zjawiły się straże pożarne z Tarnobrzega, Dzikowa i Zakrzowa, znaczny udział w akcji ratunkowej brała ludność miejscowa pod kierunkiem komendantów okolicznych posterunków policyjnych. O północy wybuchł onegdaj duży pożar w domach Seliga Zweckenbauma i Süssla Heringfassa. energiczna akcja ratunkowa zapobiegła rozszerzeniu się ognia.

W HORBACZACH.

Czerkasy. (Tel. wł.) Piotr Hładki, zastępca naczelnika gminy w Horbaczach miał przedwczorajszej nocy wyjeżdżać do Lwowa i w tym celu o g. 2-giej wyszedł z chaty, aby przygotować wóz do drogi. Zaledwie wyszedł na podwórze — poczuł silny zapach spalenizny i pospieszył szybko do stodoły, w której strzesze tkwiły kłaki, namoczone naftą. Właśnie podpalacz włożył owe tlejące kłaki do strzechy na chwilę przed zjawieniem się gospodarza, który widział go umykającego w kierunku stodoły sąsiada. Hładki zdusił ręką zarzewie ognia i ochronił swe budynki od zniszczenia. Na jego krzyk zbiegli się sąsiedzi, którzy zauważyli po niedawnym deszczu ślady w rozmiękłej ziemi i tymi śladami postępując doszli do stodoły Andrzeja Szewczuka, gdzie zastali Teodora Uhryna, robotnika niejednokrotnie karanego i zażywającego we wsi jak najgorszej opinji. Gospodarze zabrali Uhryna ze sobą i stwierdzili na miejscu, że ślady pokrywają się w zupełności ze stopami podpalacza. Nagromadzony przez posterunkowego P. P. materjał dowodowy znacznie go obciążył wobec czego Teodor Uhryn został aresztowany i odstawiony do sądu. Przeciw Hładkiemu knuje w Horbaczach grono malkontentów i z ich też podniety Uhryn podjął się zbrodniczego czynu.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 12 czerwca:

Grand Hotel: Ignacy Szczeniowski — Zakopane; Marja Grodzicka — Tyniowice; Wolf Lindenfeld — Łódź; Jan Zawidzki — Warszawa; Stefanja Węgrzyn — Lwów; Maks Lande — Berlin; Wanda Szyjkowska — Zakopane; Stan. Karlowski — Szelejewo; Prof. Tadeusz Zieliński — Warszawa; Adam Larysz Niedzielski — Śledziejowice; Ignacy Fendler — Wiedeń; Wilhelm Pankratz — Warszawa; Konstancja Oborska — Mielec.

Hotel Saski: Marjan Czaplicki — Zagł. Dąbrowskie; Zygmunt Helbrasch — Tarnopol; H. Malamut — Warszawa; Kalikst Piechowski — Gdańsk; Julia Ruzicka — Trebuchow; Tadeusz Ostrowski — Rzeszów; Franciszek Sytnik — Katowice; Alfred Schwabe — Segerin; Izydor Gaertner — Bolechów; Mende Griffel — Stanisławów; Baruch Dickmann — Wiedeń; Stanisław Lipiński — Warszawa; Mieczysław Kamieński — Lubelki; Salomon Weinbluth — Mor. Ostrawa.

——o——

PROCESJA BOŻEGO CIAŁA. Pogoda dopisała w czwartek i dzięki temu odbyła się też tradycyjna, wielka procesja w Krakowie w słonecznych blaskach pięknego dnia. — Olbrzymia procesja, prowadzona przez ks. biskupa Sapiehę, wyruszyła z katedry wawelskiej i posuwała się ulicą Kanoniczą, pl. św. Magdaleny i Grodzką, zatrzymała się przy pierwszym ołtarzu ustawionym w Rynku pod Obrazem, gdzie ewangelję według św. Mateusza odczytał ks. kan. Domasik. Następnie procesja poruszyła się w kierunku pałacu pod „Baranami“, gdzie ewangelję według św. Marka odczytał ks. prałat Podwin. Stąd po udzieleniu błogosławieństwa żołnierzom pełniącym wartę na gł. strażnicy wojskowej, procesja posunęła się wzdłuż Linji C—D w kierunku Linji A—B, gdzie przed ołtarzem ustawionym obok firmy Śmidowicza, odczytał ewangelję według św. Jana ks. kan. dr Krupiński. Po odczytaniu każdej ewangelji kompanja honorowa 5 p. saperów i komp. 1 p. saperów kolejowych prezentowały broń, a orkiestry odegrały hymn państwowy. Przy piątym ołtarzu ustawionym przy kamienicy, gdzie widnieje firma Górecki, udzielił celebrans błogosławieństwa wiernym, poczem procesja powróciła na Wawel. Wartę honorową koło baldachimu pełnili ułani 8 p. ułanów z dobytemi szablami, za baldachimem zaś postępowali reprezentanci władz rządowych i miejskich z wojewodą na czele, generalicja, korpus oficerski i nieprzeliczone tłumy wiernych.

Popołudniu odbyła się procesja z kościoła OO. Karmelitów. Celebransem był ks. dr Tobiasiewicz. Podczas ewangelji śpiewał chór. Tow. śpiewackiego „Hasło“. I tu również wzięły udział tłumy wiernych.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Piotra w niedzielę dnia 14 bm. podczas mszy św. o godz. 12 Chór męski Seminarjum nauczycielskiego wraz z orkiestrą pod pod kierunkiem prof. Fr. Koniora wykona mszę d'Archambeau.

WIEC LOKATORSKI odbyty w dniu 7 czerwca br. w sali Sokola. urządzony staraniem Związku Lokatorów, zagail p. Stańko, który pokrótce wykazał działalność Związku, a w szczególności ostatnie zamierzenia Związku w sprawie rozpoczęcia budowy schroniska dla eksmitowanych lokatorów. Następnie dr Aschenbrenner w rzeczowym referacie omówił ustawę o rozbudowie miast i o zastosowaniu jej w życiu praktycznem. Dalej p. Burczyk, prezes Związku, przedstaw[illegible] w swym referacie zapo[illegible]tkowaną pracę Związku, nad rozpoczęciem budowy schroniska dla eksmitowanych lokatorów, która to budowa ma się odbyć przy współudziale obszernego Komitetu z najpoważniejszych przedstawicieli Władz państwowych i obywateli miasta pod protektoratem Księcia Biskupa Adama Sapiehy i apelował do zebranych, ażeby w tym kierunku poparli usiłowania Związku, jak również Komitetu budowlanego.

W dalszej dyskusji zabrali głos przedstawiciele robotników, a to: p. Kleczko i Porec, którzy przedewszystkiem domagali się rozpoczęcia budowy domów robotniczych, wyrazili równocześnie uznanie dla pracy i zabiegów Związku, i oświadczyli, że poprą akcję zapoczątkowaną przez Związek, budowy tymczasowego schroniska dla eksmitowanych lokatorów. Wkońcu uchwalono dwie rezolucje do Prezydjum Miasta, którą to jedną wyrażają zebrani na Wiecu obywatelskim uznaniem dla Prezydjum Miasta za ofiarowany grunt pod budowę schroniska, z równoczesną prośbą o dalsze poparcie usiłowań w tym kierunku Związku, w drugiej zaś domagają się, ażeby do Komitetu rozbudowy miast powołani zostali również reprezentanci Związku Lokatorów, jako w tej sprawie najwięcej zainteresowani.

PRZED UROCZYSTOŚCIĄ POŚWIĘCENIA POMNIKA ROKITNIAŃCZYKÓW. Dnia 13 bm. przed południem o godz. 9.30 odbędzie się, jak wiadomo, na cmentarzu rakowickim uroczyste poświęcenie pomnika bohaterów z pod Rokitny. Władze wojskowe wydały zarządzenie, aby w dniu tym wszystkie budynki wojskowe były udekorowane chorągwiami żałobnemi, w uroczystości zaś wezmą udział generalicja, delegacje oficerskie i oddziały piechoty, szwoleżerów, artylerja oraz pluton samochodów pancernych. Podczas nabożeństwa, które odprawi w kaplicy cmentarnej ks. dziekan gen. Niezgoda, władze wojskowe zajmą miejsca po stronie Epistoły. Po nabożeństwie nastąpi poświęcenie pomnika, którego dokona ks. Niezgoda. W chwili poświęcenia orkiestra odegra hymn narodowy, a baterja 5 d. a. k. odda 4-działową salwę. Po ukończeniu uroczystego aktu orkiestra 2 p. szwoleżerów odegra „Rotę“. — W końcu odbędzie się defilada wojsk w ul. Rakowickiej czołem w kierunku ul. Lubicz.

TEGOROCZNY WALNY ZJAZD TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ odbędzie się w Tarnopolu dnia 28 i 29 czerwca. Spodziewany jest wielki napływ delegatów ze wszystkich stron Małopolski.

ZEBRANIE LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA z odczytem dra Mączyńskiego „O organizacji katolików we Francji“ odbędzie się w niedzielę 14 bm. w sali Rady powiatowej, Pijarska 1. Goście mile widziani.

WYSTAWA OBRAZÓW I PRAC PROFESORÓW GIMNAZJUM VIII Saskiego, Waśkowskiego, Jakubowskiego, Kopystyńskiego, Wierciaka otwarta w gmachu szkolnym przy ul. Studenckiej od 10 do 1 i od 3 do 7 wieczorem.

ZJAZD MATURZYSTÓW. Dnia 10 czerwca br. odbył się zjazd maturzystów, którzy w r. 1885 ukończyli gimnazjum św. Jacka. — Na zjazd przybyli: dr Stanisław Bednarski, lekarz z Alwerni, dr Tadeusz Bednarski, dyrektor P. T. H. z Krakowa, dr Alojzy Brason, szef prokuratorji z Krakowa, dr. Wincenty Eminowicz, st. radca magistratu z Krakowa, dr

Wiktor Gajewski, wiceprez. Izby skarbowej, dr Jan Hammerschlag, adwokat z Limanowej, Eugenjusz Je łonek, radca sądu apelacyjnego z Krakowa, dr Stanisław Kwiatkowski, lekarz z Otwocka, dr Julian Nowak, prof. Uniw. Jag., b. prezydent ministrów, dr Zenon Pelczar, lekarz z Truskawca, ks. dr Adam Podwin, kanonik katedralny z Krakowa, dr Jan Roz wadowski, prof. Uniw. Jag., dr Franciszek Solak, radca sądu okręg. z Krakowa, dr Józef Steinberg, adwokat z Krakowa, dr Leon Wachholz, prof. Uniw. Jag., inż. Władysław Zarański, naczelnik okręgowej Dyrekcji domen i lasów państw. ze Lwowa, dr Marceli Zawadzki, naczelnik Adm. akcyzy z Krakowa.

W zjeździe wzięli nadto udział b. profesorowie: ks. Wojciech Siedlecki, prałat z Mogiły i dyrektor Jan Dziurzyński, radca szkolny.

Po odprawionem nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów przez ks. kanonika dra Podwina ucze nicy zjazdu zwiedzili dawny swój gmach szkolny a następnie zebrali się u kolegów: dra Nowaka, dra Zawadzkiego i dra Bednarskiego, którzy wraz z mał żonkami podejmowali ich nader gościnnie i serdecznie. W licznych przemówieniach podniesiono zasługi zmarłych i żyjących profesorów jako wychowawców oraz zaznaczono potrzebę nieustawania w pracy dla dobra odrodzonej Ojczyzny.

ZABAWA HARCERSKA. Dnia 14 bm. o godz. 3 i pół w sali państw. gimnazjum żeńskiego, ul. Franciszkańska 1, odbędzie się na rzecz Kolonji harcerskiej 8-ej drużyny żeńskiej zabawa z loterją fantową dla uczennic żeńskich szkół przy łaskawym udziale pp. prof. Grodzickiej (fortepian), Mściwojewskiej (śpiew), Bladowskiej (fortepian), Maksymowiczówny (skrzypce). Bilety w cenie 50 gr i 1 zł przy wejściu na salę.

„NAPRZODOWI" W ODPOWIEDZI. Organ „weteranów z pod 6-go listopada" usiłował wczoraj — zresztą swoim zwyczajem — włamać się ponownie do przybytku kultury, skradając się tym razem ścieżką humoru i dowcipu. Lecz skutkiem stale panujących w jego umyśle ciemności, zmylił drogę i — trafił, jak zawsze, do karczmy. Tam dopiero, rozumiejąc swą omyłkę, splunął siarczyście rakowatą gębą w... „Naprzód", którego ostatni numer gospodarz karczmy, jaśnie wielmożny senator, przedstawiciel narodowej mniejszości, a odwieczny towarzysz czcigodnego organu, trzymał właśnie przed sobą, wyśpiewując zeń szabaśne modlitwy. Socjalistyczno-żydowska ślina dostała się na niewinną prasę a stamtąd w kilku set egzemplarzach odbitek do kawiarń, szynków i między towarzyszów.

Istnieje obawa rozniesienia się w ten sposób zarazków raka. Możeby więc miejski urząd zdrowia wyprawił czemprędzej swe dezinfektory wszędzie tam, gdzie „Naprzód" się znajduje, aby raz już a radykalnie epidemję stłumić i biedne społeczeństwo nasze uwolnić od zmory, jakiej chyba i nowy instytut radowy zdusić nie zdoła!

Przedewszystkiem zaś należałoby skancerowane gęby 6-to-listopadowych weteranów zabezpieczyć sanitarnymi kagańcami, by w ten sposób zmusić ich do połykania własnej śliny, co całej Polsce wyjdzie na zdrowie a im biedakom ukróci męki zbyt długo już trwającego konania.

WIELKA KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM. Dzisiejszej nocy doniesiono, że dnia 11 bm. między godziną 19 a 23 włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Rubina Sochego podczas nieobecności domowników i skradli 3 futra, pościel, bieliznę i biżuterję.

„KSIĄŻKA—PRZYJACIEL!". Tak nazwać można książki wydawane przez „Bibljotekę Domu Polskiego". Przyjaciel to niezawodny. W chwilach smutku i radości, w chwilach odpoczynku — zawsze druh to wierny — książka. Smutne jest życie bez przyjaciela, smutne jest życie bez książki.

Łatwy to jednak do zdobycia przyjaciel. Wszak tylko 3 zł 60 gr. kwartalnie (9 książek) kosztuje, rocznie — 14 złotych. A każdy prenumerator roczny ładną, w zakopiańskim stylu utrzymaną, szafkę darmo otrzyma.

Książka—Przyjaciel, książka „Bibljoteki Domu Polskiego" znaleźć się musi w każdym domu.

OKRADZIONY NA PROCESJI. Andrzej Rutkowski, zamieszkały przy ulicy Radziwiłłowskiej Nr. 9 zgłosił, że dnia 11 bm. podczas procesji w Rynku gł. skradziono mu z tylnej kieszeni spodni portfel z gotówką 160 zł, książeczką wojskową i legitymacją sportową.

ZGUBIŁ, CZY GO OKRADLI. Jan Bartecki, zamieszkały w Grodzisku Mazowieckiem zgłosił, że dnia 11 bm. podczas jazdy tramwajem Nr. 1 zgubił lub też skradziono mu portfel z kwotą 50 zł i dokumentami osobistemi.

UJĘCIE WŁAMYWACZY. Aresztowano Jana Dol czaka, lat 23, zamieszkałego w Krakowie przy ulicy Długiej 50 i Tadeusza Gargula lat 22, zam. przy ulicy Kurniki Nr. 6, którzy w czasie Zielonych Świąt włamali się do kiosku przy pl. Słowiańskim i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, czekolady i cukierków. Skradzione papierosy sprzedawali kelnerom po restauracjach i kawiarniach, część tytoniu zdołano jeszcze Gargulowi odebrać.

WICHER ZŁAMAŁ DRZEWO NA PLANTACH. Wczoraj o godzinie 3 popołudniu na plantach u wylotu ul. Sławkowskiej wicher odłamał połowę nadpróchniałego drzewa, które padając, zatarasowało chodnik i tor tramwajowy. Wezwana straż pożarna drzewo odcięła i usunęła z drogi, przywracając przerwaną komunikację pieszą i kołową.

ZBIEGŁ Z DOMU. Józef Pajdak, pracownik kolejowy, zam. w Bierzanowie zgłosił, że dnia 25 maja br. zbiegł mu z domu 12-letni syn Józef, uczeń I-ej klasy wydz. z powodu złej noty w szkole i ukrywa się w Krakowie.

Gniezno woła o datki na pomnik Bolesława Chrobrego.

W roku bieżącym przypada, jak wiadomo, 900-lecie koronacji Bolesława Chrobrego. Nie trzeba dodawać, jak olbrzymie znaczenie dla dzisiejszej Polski ma ta wielka i historyczna rocznica.

Rzuciliśmy onegdaj myśl, aby Kraków uczcił ją potężną i powszechną manifestacją. Dziś otrzymujemy z Gniezna odezwę, dotyczącą uroczystości, jakie odbędą się tam we wrześniu.

Przytaczamy ją w całości i dołączamy do niej swój apel, otwierając równocześnie listę ofiarodawców na pomnik Chrobrego w Gnieźnie.

* * *

RODACY!

W dniu Narodzenia Pańskiego ubiegłego roku upłynęło lat dziewięćset od wiekopomnego dziejowego zdarzenia, koronacji Bolesława Chrobrego. W kościele pierwszej Metropolji polskiej, w czcigodnej katedrze Gnieźnieńskiej, przy grobie Biskupa i Męczennika św. Wojciecha, serdecznego swego przyjaciela, uwieńczył pierwszy z Piastów bohaterską swą skroń koroną królewską.

Celem uroczystego obchodu tego historycznego wspomnienia, powołany przez obywateli miasta Gniezna niżej podpisany komitet wydał już był na sam dzień rocznicy odezwę z zapowiedzią urządzenia w dogodniejszym czasie ogólno-narodowego obchodu, i upamiętnienia drogiej sercu każdego Polaka rocznicy postawieniem przed katedrą Gnieźnieńską, z którą Chrobrego tyle łączyło wspomnień, pomnika, godnego twórcy państwowości polskiej.

Uroczystość, nad którą patronat łaskawie przyjął p. Prezydent Rzeczypospolitej i X. Prymas, odbędzie się w Gnieźnie w początku wrześnie br.

Z postawieniem pomnika dla Chrobrego złączone jest niezbędne odnowienie zewnętrznego widoku upośledzonej przez rządy zaborcze katedry Gnieźnieńskiej, na który to cel komitet nie rozporządza również koniecznymi środkami. Wychodząc z założenia, że pomnik, stawiany w starej Piastów stolicy i kolebce polskiego narodu pierwszemu polskiemu królowi, wielkiemu budowniczemu historycznej Polski, pod którego berłem zgromadziły się wszystkie szczepy lechickie, nie tylko powinien zawdzięczać swe istnienie prywatnej munificencji, ale powstać winien zbiorowym groszem wszystkich synów odrodzonej Ojczyzny, zwraca się komitet, ufny w skuteczny oddźwięk wezwania, wychodzącego ze starego Gniezna, do najszerszych kół społeczeństwa z gorącą i usilną prośbą o przysłanie ofiar, które skierować prosimy do Konsystorza Arcybiskupiego w Gnieźnie na konto Nr. 205.015 w Pocztowej Kasie Oszczędności w Poznaniu.

KOMITET: Biskup Antoni Laubitz, proboszcz Kapituły Metrop. **Taczak**, generał. **Łyskowski**, starosta. **Hensel**, II. burmistrz. **Dr. Frankiewicz**, dyrektor. **Witkiewicz**, profesor. **Rzeźniacki**, redaktor. **Barciszewski**, I. burmistrz m. Gniezna. **X. Bratkowski**, poseł. **Bukowski**, radca kolejowy. **Bysikiewicz**, radny miasta. **Chełmicki**, właściciel dóbr ryc. **Drzażdżyński**, dyrektor gimnazjum męskiego. **Karpiński**, prezes sądu. **Kasprowicz**, prezydent Izby Handlowej. **X. Krzeszkiewicz**, kanonik, **Śmielecki**, przewodniczący rady miejskiej. **Zakrzewski**, radny miasta.

POŻAR W FABRYCE LATARŃ W PODGÓRZU. Wczoraj zapaliła się w fabryce latarń w Podgórzu przy ul. Płaszowskiej l. 44 smoła, znajdująca się w basenie. Ogień przed przybyciem straży pożarnej ugaszono.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na przechodzącą ul. Florjańską p. B. spadł zbutwiały gzyms z jednej z kamienic. Zranioną odwiozło pogotowie do domu.

SILNY WIATR. Przez cały wczorajszy dzień, zwłaszcza zaś przedpołudniem, mieliśmy przepiękną, a zarazem charakterystyczną pogodę. Na błękicie niebios nie było widać ani jednej chmurki mimo sil nego wichru. Po stwierdzeniu okazało się, że był to wicher południowy, mający moc t. zw. wiatru „halnego". Wiał on od strony Zakopanego, gdzie — jak nam nasz korespondent donosi — zmieniła się mroźna pogoda na jasną i ciepłą.

—:o:—

Z sali sądowej.

WIELE HAŁASU O NIC!

Kraków, 12 czerwca.

Sala sądu przysięgłych. Oskarża Wojciech Zbigniew Bardel, syn byłego ministra, inżynier agronom, dyrektor młyna, przez adw. dra Marekowskiego; oskarżony Stanisław Zieliński, adjunkt gospodarczy w Tomaszowicach p. Krowodrza o obrazę czci, popełnioną na oskarżycielu przez umieszczenie w „Ilustr. Kurjerze Codz." z dn. 4 i 7 maja 1924 ogłoszenia treści rzekomo czci jego uwłaczającej.

Mimo, iż obwiniony w śledztwie przyznał się do autorstwa owego ogłoszenia, przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli istnieniu istoty obrazy czci w inkryminowanym fakcie, wobec czego trybunał pod przewodnictwem sso. Konopackiego, z wotantami: sso. dr. Stołyhwo i sso. dr. Czernym, uwolnił oskarżonego od winy i kary.

CHŁOPSKIE WESELE.

W Siedlcu koło Bochni wyprawił 14 listopada 1923 Tomasz Dziuba sute weselisko. Ochoczej zabawie przypatrywali się przez okno chałupy z podwórka trzej junacy: parobek Piotr Piotrowski, kowal Rudolf Samko i młodzik Kazimierz Michniak; wszyscy kawalerowie do wzięcia, niestety na weselisko niezaproszeni, a tu w chałupie dziewuchy, że aż ha! Luto więc było chłopakom, luto, że aż strach i pięty świerzbiały do tańca.

Wieczorem około 7-ej wyszedł z chałupy gospodarz a ujrzawszy Piotrowskiego, który raz uwziął się rachować kości jego bratanka, wszczął z Piotrowskim kłótnię, w której trakcie wyrżnął junaka flaszką w łeb.

Oj, źle! poceni się prać a prać; z chałupy nadszedł na pomoc kum Radoń Antoni, ale i wed wóch rady nie dali. W rezultacie pod kijami junaków padł Dziuba ze złamaną podstawą czaszki, a wnetki potem sie i wykopyrtnął; Radoń zaś lisał się długo, ale się też i wylizał.

Rozprawę dzisiejszą odroczono z powodu niejawienia się głównego świadka. Przewodniczył jej sso. dr. Münnich, wotowali: sso. Klasa i sso. dr. Wysocki.

MILJONOWY PROCES O WALORYZACJĘ.

W roku 1912 kupił ks. Andrzej Lubomirski od barona Romaszkana klucz dóbr Horodeńskich za 7,340.000 koron, które to dobra sprzedał w rok potem swemu bratu ks. Kazimierzowi. Kazimierz Lubomirski przyjął do zapłaty resztę ceny kupna, wobec Romaszkana i korzystając z dewaluacji, z końcem grudnia 1919 r. spłacił 4 miljony koron.

Obecnie spadkobiercy Romaszkana hr. Lasocka i bar. Brunicka wystąpili ze sporem przeciw obu książętom Lubomirskim o zapłatę 4 miljonów złotych — a to z tytułu nadwyżki waloryzacyjnej.

Rozprawa odbyła się dzisiaj w okręgowym sądzie cywilnym pod przewodnictwem sędziego Klimeckiego. Powodów zastępował dr. Feldblum, pozwanych zaś dr. Szado.

Jako gł. świadek wezwany był znany szerokim kołom Krakowa adw. dr. Szalay, ówczesny zastępca bar. Romaszkana. Rozprawę odroczono celem ustalenia wysokości spornej kwoty.

ZE SPORTU.

Lwów. ZWYCIĘSTWO WISŁY NAD Ł. K. S. Zarządzona przez P. Z. P. N. trzecia rozgrywka w związku z przyjęciem przez tenże protestu Ł. K. S. odbyła się we czwartek 11 bm. na boisku Czarnych we Lwowie. Zgromadziła ona około 5000 widzów, żądnych przyjrzenia się grze dwu rywali o tytuł mistrza grupy I. Obie drużyny występują w swych najlepszych składach, Wisła w kostjumach odmiennego koloru, Ł. K. S. w swych klubowych. Pierwsze minuty gry należą do Ł. K. S., który krótkiemi dołnemi passingami podciąga często pod bramkę Wisły stwarzając groźne sytuacje. Już w pierwszej minucie ratuje Łukiewicz szczęśliwym wybiegiem. Wisła jednak powoli zbiera się do ataków, zaczyna sama pracować ofenzywnie. Reyman z volleya pakuje piłkę w siatkę strzałem nie do obrony. W kilkanaście minut później tenże gracz z rzutu wolnego uzyskuje drugi punkt dla barw swego klubu. Ł. K. S. jednak zachęcany przez publiczność nie traci rezonu. Gra prowadzona w szalonem tempie dosyć fair. W zamieszaniu podbramkowem Lange zdobywa pierwszy punkt. Obie drużyny grają z wielką ambicją i poświęceniem. W ostatniej minucie za faul Kaczora dyktuje sędzia rzut karny. Łukiewicz robinzonuje odbijając piłkę, lecz nadbiega Radomski i nieuchronnie w sam róg zdobywa wyrównującego goala. Pauza. — Po przerwie uwidacznia się przewaga Wisły zwłaszcza techniczna, która wzmaga się z każdą minutą. Często jednak Łodzianie podciągają pod bramkę Wisły głównie skrzydłami, dobra jednak pomoc Krakowian likwiduje pewnie ataki Ł. K. S. — W 22 minucie Ałaszewski uzyskuje zwycięską bramkę przy współudziale Łukiewicza, który wypuścił piłkę z rąk. Wisła jednak w dalszym ciągu stale przy piłce, a już w 24 minucie Czulak zdobywa wyrównującą bramkę. Ł. K. S. zupełnie złamany, a zmęczenie bardzo widocznie odbija się na drużynie. Niedługo potem nieobstawiony Reyman uzyskuje zwycięską bramkę daleką bombą, a w 40 i 44 min. Adamek i Kowalski dalsze dwie bramki. Publiczność odnosiła się wrogo do Wisły, ale tylko do chwili wyrównania przez Krakowian. Czuło się, iż była to robota Pogoni, której zależało, aby Ł. K. S. wyszedł ze spotkania zwycięzcą. Sędzia p. Schlesser bardzo dobry. Zwycięstwo Wisły zupełnie zasłużone, cała drużyna grała nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie. Wybijali się Kotlarczyk i Kowalski. W Ł. K. S. bardzo dobra obrona.

FELIKS TEODOROWICZ.

Co to jest „Polska“?

Gdyby mnie ktoś zapytał, co to jest „ziemia“, odpowiedziałbym: „nic“ wobec Boga i nieskończoności, „pyłek“ wobec słońca, a „olbrzym“ wobec człowieka.

I dopiero na tym „nic — pyłku — olbrzymie“ znajduje się Polska.

— Ale, czem Ona jest?

Nie odpowiem, nie umiem!

I tylko śni mi się pierwsza moja młodość, czasy studenckie. Bywało, nieraz po uroczystem jakiemś nabożeństwie w naszym gimnazjalnym kościele, gdy trzeba było z nakazu dyrektora odśpiewać „Boże wspieraj“, buntowaliśmy się w mig, rycząc już ze wszystkiej piersi, z ogniem w sercach i w oczach: „Boże, coś Polskę“.

I to była Polska!

Wspominam... niejeden pochód z lampjonami... Samorzutna, krótka orjentacja, cicha zmowa — i wieczorem był pochód. W zwartych szeregach szliśmy przez miasto, tuląc się jedni do drugich w przeczuciu klęski i śpiewając całem gardłem „Jeszcze Polska nie zginęła!“ A wtem wypadał na nas gdzieś z zaułka oddział austrjackich żołdaków i rozpoczynała się siekanina tępemi szablami. Jeszcze dziś słyszę w uszach świst spadającej na mą głowę ciężkiej szabli jakiegoś „feldfebla“... Rozgramiano nas, potem karano w szkole „kozą“, wszystko na to, abyśmy przy najbliższej jakiejś rocznicy znów taki sam pochód urządzili.

I to była — Polska!

A w czasie takich pochodów do szeregów naszych przekradali się trwożnie młodzi rękodzielnicy, tak zwani terminatorowie. Unikali oni nas zresztą wszędzie; niejednokrotnie antagonizm nasz wzajemny posuwał się do formalnych walk na błoniach podmiejskich; była to nieustanna wojna proletarjatu intellektualnego z inteligencją. Ale gdy był pochód narodowy, gdy tu i tam zabiło serce jedną miłością i tęsknotą, antagonizm znikał i szliśmy w pochodzie razem, i śpiewali razem, i głowy pod szable austrjackie razem nastawiali.

I to była — Polska!

Rękodzielnicza młodzież. Hej, hej! to ci bracia kochani, co w potrzebie każdej na kule i bagnety szli pierwsi, to ci, co z pod ręki szewca Kilińskiego wyfrunęli, jak stadko jaskółek, wyćwierkujące Warszawie wolność i swobodę! To ci, których patrjotycznym pieśniom przysłuchując się wciąż w mej młodości, wzrosłem w nich, sam wówczas śpiewać się nauczyłem. Szczerze powiem, że Polskę rozumieć i kochać nauczyłem się wtedy dopiero, widząc, jak ją młodzież rękodzielnicza rozumie i miłuje!

Któż zresztą nie przeżył podobnej młodości? Kto zaprzeczy faktowi, że „patrjotyzmem zaraził się“ w szkole dopiero od terminatorów?! Oni to, kochając równie gorąco, jak i my „inteligencja“ Ojczyznę, nie wstydzili się głośno i barwnie manifestować swych uczuć, gdy my... uczyliśmy się tego od nich dopiero!

To samo zresztą widzieć można i w kościele; chłop, robotnik, rzemieślnik biją się głośno w piersi, i krzyżem leżą, i feretron bez wstydu poniosą, gdy inteligent, dbały o zaprasowane spodnie, nawet nie klęknie. A czyjaż modlitwa Bogu milsza?...

Tej to młodzieży rękodzielniczej Krakowa pragnę słów parę poświęcić. *)

Rękodzielniczą młodzieżą krakowską zajął się pierwszy w r. 1906 O. Mieczysław Kuznowicz T. J. W jedną rękę wziął 10 koron austrjackich, drugą przygarnął do gorącej piersi 17-stu najbiedniejszych terminatorów i — rozpoczął walkę. Zbierano się zrazu w dawnej szkole Franciszka Józefa (dziś Śniadeckiego) w ul. Dietlowskiej. Zbożny początek znalazł niebawem troskliwą opiekunkę w osobie p. Włodzimiery Szołajskiej, która oddała w swej realności przy ulicy Zwierzynieckiej chłopcom maleńką izdebkę. Tam powstała pierwsza herbaciarnia dla biednych terminatorów, pierwsza czytelnia i pierwszy zaczątek bibljoteki. Na posiedzenia oddała pani Szołajska swój własny salon, gdzie urządziła wkrótce szwalnię. Około 24 pań schodziło się w niej w każdą środę pod przewodnictwem pani Adeli Dziewickiej, szyjąc i naprawiając chłopcom bieliznę.

Na rozwijającą się w ten sposób zwolna organizację krakowskiej młodzieży rękodzielniczej zwrócił wreszcie uwagę ówczesny prezydent miasta śp. dr Leo i w r. 1914 ofiarował jej dom przy ulicy Krupniczej l. 29.

Tam przeniesiono bibljotekę, czytelnię, zainstalowano się już u siebie i od tej chwili rozpoczyna się właściwy, a potężny rozwój organizacji. W domu tym stworzono pierwszą bursę dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej, sekretarjat, biuro pośrednictwa pracy i porady, własny teatr, adaptując w tym celu odpowiednią salę, wreszcie przystąpiono pod protektoratem p. Anieli Cieszyńskiej do założenia wielkiej, jak na ówczesne stosunki, bibljoteki beletrystycznej i zawodowej, która dziś liczy przeszło 3000 dzieł.

W taki sposób powstała organizacja, nosząca dziś miano: „Związek młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki“. Na czele Związku stoi Rada Naczelna, w której skład wchodzi 24 członków, wybieranych co 5 lat z pośród obywateli Krakowa, i z natury rzeczy szefowie poszczególnych departamentów, na które rozpada się zakres prac Związku, a to: 1) departament wychowania religijnego i obywatelskiego, 2) departament kultury i oświaty, 3) departament socjalno-społeczny i 4) departament zdrowia i wychowania fizycznego. Rada Naczelna kieruje majątkiem Związku, który składa się dziś z dawnej realności przy ul. Krupniczej 29, z nowowybudowanego 4-piętrowego gmachu przy ul. Czystej, z parceli budowlanej, zajmującej cały front ulicy między ul. Czystą a Krupniczą, z obszernego parku zabawowego na błoniach, z urządzeń wewnętrznych budynków i kilku bogatych zapisów, poczynionych przez zacnych obywateli w ostatnich czasach na rzecz Związku, a które to zapisy zdołają zbożne to dzieło doprowadzić do rozmiarów odpowiadających całości potrzeb dzisiejszych młodzieży rękodzielniczej Krakowa. W skład inwentarza Związku, prócz wspomnianej cennej bibljoteki wchodzi i teatralna rekwizytornia Związku, niezwykle wartościowa i już sławna w Polsce. Dość powiedzieć, że **w r. 1923 zwróciło się do Związku ministerstwo sztuki i kultury z prośbą o użyczenie strojów dla polskich artystów, biorących udział reprezentacyjny w ówczesnej wystawie t. zw. „brylantowej“ w Antwenji.** Również i orkiestra Związku, kierowana dzielnie przez p. Józefa Nikla, poszczycić się może prawdziwem bogactwem instrumentów, składającem się ze stukilkudziesięciu instrumentów dętych, 24 skrzypiec, 3 wiolonczeli, kilku kontrabasów itp.

Teatr i orkiestra stają pod opieką departamentu oświaty i kultury, w którego zakresie leży dalej: kółko pielegentów, kółko językowe (nauczanie języków francuskiego, angielskiego i niemieckiego), kółko abstynentów, liga przeciw paleniu tytoniu itp.

Bursy należą do departamentu socjalno-społecznego: pierwsza z nich mieściła początkowo 24 wychowanków, później 60. W roku 1912 założono pierwsze hospitium dla czeladników: było ich 40, mieścili się zaś w czterech bursach przy ul. św. Tomasza. Wybuchła wojna, chłopcy poszli na nią a próżne ubikacje w swych 4 domach wynajęło się lokatorom. Po wojnie, wobec coraz większych trudności mieszkaniowych w Krakowie, trudno było myśleć o rewindykacji tych lokalów. Powstał więc w r. 1918 komitet dla wybudowania centralnego domu dla Związku. Gmach miał objąć 600 wychowanków i wszystkie scentralizowane instytucje Związku. Grunta pod budowę były, jak wspomniałem między ul. Czystą a Krupniczą, ofiarowane Związkowi przez prezydenta Leo. Do komitetu weszli pp. Anczyc, Iglicki, Witold Ostrowski, arch. Wacław Krzyżanowski, który bezinteresownie opracował plany, pierwszy gmach wybudował i dalej buduje — i wielu innych ludzi dobrej woli. W r. 1923 przystąpiono do budowy gmachu, który szczęśliwie doczekał się uroczystego poświęcenia w dniu 16 listopada 1924 r. Gmach ów obecnie jest już zamieszkały i mieści w sobie 116 wychowanków. Jest to ósma część projektowanego gmachu centralnego. Budowie dalszych domów stanęła na przeszkodzie obecna stagnacja finansowa; rachuby wszelkie zawiodły i obecnie wyczekuje się z utęsknieniem poprawy stosunków.

Wreszcie wspomnieć tu należy o pracach i zabiegach departamentu zdrowia i wychowania fizycznego Związku.

Pierwszorzędną jego podporą są lekarze, a to pp. dr. Wilczyński, dr. Kramarzyński i dr. Bociański, którzy stale zupełnie bezinteresownie opiekują się zdrowiem wychowanków. Wielką również zasługę ponosi w tej pracy, stojący poza Związkiem, p. dr. Aleksander Lauer, znany i ceniony laryngolog, który wszelkich operacyj i zabiegów leczniczych dla członków Związku wykonuje z całem poświęceniem i bezpłatnie zupełnie. Departament posiada własną aptekę, wreszcie — instytucję dla zdrowia młodzieży najważniejszą, tj. park zabawowy na błoniach pod nazwą „Juvenia“. Grunt pod ten park jest również darem śp. dra Lea.

Park posiada: bieżnię szwedzką 100 m. długą i 10 m. szeroką, bieżnię grecką 400 m. długą i 5 m. szeroką z przeszkodami, skocznię do tyczki, football, beesball, siatkówkę, koszykówkę, krążniki, wszystkie przyrządy gimnastyczne, do lekkiej atletyki, tennis doskonały, kręgielnię amerykańską, z zabudowań zaś dom dla stróża, kiosk dla muzyki, wielki pawilon z szatniami, gdzie wychowankowie otrzymują podwieczorki itp. itp.

Park zabawowo-sportowy Związku jest jedynym w Polsce, który w sobie łączy wszystkie sporty!

Szatnia i wypożyczalnia strojów sportowych wystarcza na 300 osób.

Wreszcie do majątku Związku należy od czasów ostatnich wielki Zakład ślusarski śp. Karola Uznańskiego, który zakład ten swój oddał na rzecz młodzieży rękodzielniczej Krakowa zgrupowanej w Związku. W zakładzie tym wykonuje się darmo wszelkie roboty i konstrukcje żelazne potrzebne przy budowie domów Związku.

Oto jest wielkie dzieło poczęte z niczego, jak każde dzieło świętego aktu Bożego stworzenia!

Oto odpowiedź na pytanie w tytule zawarte: Polska, to droga, święta Ojczyzna młodzieży rękodzielniczej naszej, co Ją wyśpiewała, wyśniła, wymodliła za czasów hańbiącej niewoli wśród świstu ciężkich szabel austrjackich żołdaków!

*) O dziele Ks. M. Kuznowicza kilkakrotnie pisał współpracownik naszego pisma, p. J. Trepka, a ostatni raz w „Gońcu Krakowskim“ roku 1923. Ponieważ jednak od tego czasu dzieło to rozwinęło się znakomicie, przeto przypominamy je znów naszych Czytelnikom, w nadziei, iż poprą szlachetne poczynania tego wielkiego przyjaciela młodzieży rękodzielniczej.

Redakcja.

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 12 bm. Pszenica dworska 74—76 g-l 40 do 40.30, targowa 37 i pół do 38; żyto dworskie krajowe 33 do 33 i pół, żyto poznańskie 33 i pół do 34 i pół; owies poznański 35 i pół do 36 i pół; jęczmień brow. 37—38, na krupy rum. 31—32, krajowy 33—34; kukurydza rumuńska 28—29, węg. gruba 27—28; grysik kukurydz. 43—44; wyka 28—29, do siewu czyszcz. 31 do 32; łubin żółty 16—16 i pół, niebieski 12 i pół do 13; siano średnie targu krak. 12 do 13 i pół; koniczyna pastewna —; słoma żytnia długa 8 do 8 i pół; mierzwa żytnia —; słoma prasowana —; siano zagran. różnych gatunków —; kminek holenderski 120—125; mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 58—59, ameryk. pat. 62—63, węgierska 62 do 63; mąka żytnia 65 proc. okr. krak. 47 i pół do 48 i pół, 60 proc. okr. krakowskiego 49 i pół do 50, 65 proc. okr. poznańskiego 49 i pół do 50; otręby pszenne 19 do 20, żytnie 19 do 20; pęcak zwyczajny 70 proc. 44 i pół do 46 i pół; pobiełanka płask. 60 proc. 48—49; pęcak okr. 60 proc. 48—49; siekanka jęczm. 44 i pół do 47; kasza jagłana czeska 54—55; ryż Burmah II 47—48. Tendencja nieco mocniejsza; obroty małe.

———o———

Giełda.

Kraków, 13 czerwca.

Na giełdzie efektów zapanowało lekkie ożywienie. Silniejsze obroty Zieleniewskim, Chybiem i Chodorowem po kursach jednakowoż utrzymanych. Jedynie Górka zyskała na kursie. Naogół tendencja utrzymana ruch ożywiony.

W walutach i dewizach jedynie zainteresowanie Pragą, reszta w zaniedbaniu.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Praga 15.50 (czek).

Akcje. (Cyfry w złotych).	**W** transakcji
Bank Przemysłowy	0.24
Bank Małopolski	0.31
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7.00
Zieleniewski	9.90—10.00
H. Cegielski Poznań	19.00
Trzebinia żelazo	0.34
Górka	12.75
Tepege	1.00
Polska Nafta	0.23
Ćmielów	0.35
Krakus	0.55
Chodorów	3.15—3.25
Chybie	4.00—4.10

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.00; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; Parowozy 0.54; Starachowice 1.63; Żyrardów 7.40; Haberbusch 5.90; H. Cegielski Poznań 0.39; Spirytus 2.22; Ursus 1.15; Zieleniewski 9.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 6.2; Siersza Górnicza 33.5; Fanto 162; Galicja 980; Karpaty 120.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.95; Wiedeń 72.62; Stockholm 138.9; Oslo 87, Kopenhaga 97 i pół; Sofja 377 i pół; Praga 15.27 i pół; **Warszawa 99.00.** Budapeszt 0.72 i pół; Białogród 8.85; Ateny 860. Konstantynopol 276; Bukareszt 240; Helsingfors 12.97. Buenos Aires 206.

Nowy gaz trujący dla celów wojennych.

Kopenhaski „Extrabladet“ donosi z **Moskwy:**

Rosyjski chemik, nazwiskiem **Heller** (czysto rosyjskie nazwisko!) dokonał w obecności Frunzego, komisarza ludowego do spraw wojskowych, prób z nowym, przez siebie odkrytym **gazem trującym,** który **nie ma barwy, ani zapachu.**

Wyniki, otrzymane przy tych próbach miały być tego rodzaju, że Frunze natychmiast zarządził, by kilka fabryk w okolicach Kijowa zostało oddanych do dyspozycji Hellera.

W przyszłości będzie artylerja sowiecka zaopatrzona w pociski, napełnione tym gazem, a samoloty otrzymają analogiczne bomby.



ZAWSZE NA STANOWISKU.

Przedstawiciel fabryki noży, którego napadli i poranili bandyci: — Dobrze przynajmniej, że te narzędzia pochodzą z naszej fabryki!...

Zwycięstwo polskie w Genewie

w sprawie gdańskich skrzynek pocztowych.

Genewa. 11 bm. (PAT). Na niedzielnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozważane były sprawy gdańskie. Dotyczyły one procedury, jak ma być stosowana w sprawie nieporozumień między wolnym m. Gdańskiem a Polską oraz poczty polskiej na terenie Gdańska.

W obu sprawach sprawozdawcą był Quinones de Leon, ambasador hiszpański w Paryżu. W sprawie procedury sprawozdawca zaznaczył w swym raporcie, że uwagi, jakie otrzymał od obu stron zainteresowanych w sprawie opracowanego projektu, dotyczą tylko drugorzędnych punktów. natomiast całokształt projektu uzyskał aprobatę stron.

W raporcie zostało stwierdzone, że o ile Wysoki Komisarz otrzyma od Polski lub Gdańska propozycje podjęcia decyzji w sprawie spornej, to musi on uprzednio przekonać się, czy różnice nie mogą być uregulowane w drodze rokowań bezpośrednio między stronami, przy interwencji pojednawczej Wysokiego Komisarza. Decyzja Wysokiego Komisarza może dotyczyć tylko tych spraw, które zostały mu przyznane przez strony. Postanowienia te stanowią pierwszy i drugi artykuł projektu, dotyczącego procedury.

Według artykułu 3, o ile Wysoki Komisarz ma przedstawioną sporną sprawę między Gdańskiem i Polską i w czasie badania jej spostrzeże, że spór ten porusza sprawy, dla których rozwiązanie byłoby dlań pożyteczne, przed wydaniem decyzji, posiadać opinję techniczną lub prawną niezależną, zwrócić się ma do sekretarza generalnego Ligi Narodów z podaniem tej sprawy. Wysoki Komisarz musi sprecyzować w tym podaniu punkty, na temat których pragnie otrzymać opinję.

Dalsze punkty projektu w sprawie procedury dotyczą sposobu porozumienia się Wysokiego Komisarza ze stronami, sekretarjatem Ligi Narodów, komunikowania stronom odpowiedzi i decyzji oraz szczegółowego ustalania formalności ram rozstrzygania ewentualnego nieporozumienia.

Przedstawiwszy ten projekt, sprawozdawca postawił wniosek, aby Rada przyjęła raport, aprobowała propozycje zawarte w artykułach raportu i poleciła sekretarzowi generalnemu zainicjowanie odpowiednich środków do wprowadzenia w życie tych artykułów.

Minister Strassburger w imieniu Polski i prezydent Sahm w imieniu Gdańska wyrazili zgodę na przedstawiony projekt. Rada uchwaliła wniosek w brzmieniu przedstawionem przez sprawozdawcę.

Następnie rozważano sprawę poczty gdańskiej.

W raporcie swym Quinones de Leon przedstawił historyczny przebieg całego zatargu i przytoczył opinję prawną trybunału haskiego. wyrażając przypuszczenie, że Rada powinna opinję tę uznać za swoją oraz, że przy definitywnem rozwiązaniu tej sprawy **motywy wyroku haskiego winny być dla niej wskazówkami.** Mówiąc następnie o kwestji wytyczenia granic portu, sprawozdawca zaznaczył, że mogą one nastąpić po zbadaniu sprawy na miejscu przez rzeczoznawców, znających warunki miejscowe i ogólne techniczne znaczenie sprawy. Quinones de Leon zaznaczył, że dla szybkiego uregulowania tej kwestji najprostsze będzie wyznaczenie tych rzeczoznawców przez prezesa komisji tranzytowej łącznie ze sprawozdawcą sprawy w Radzie, przyczem proponował, by wśród rzeczoznawców znajdował się znający dokładnie sprawę portu gdańskiego, były prezes Rady Portu, pułkownik de Bogner.

W konkluzji swego raportu Quinones de Leon przedstawia następujące rezolucje: **„Rada Ligi przyjmuje opinję sformułowaną przez trybunał haski 16 maja 1925 roku w sprawie polskiej służby pocztowej w Gdańsku.** Rada postanawia, że granice portu gdańskiego muszą być wyznaczone w sprawie poczty, pocztowej służby polskiej, **z uwzględnieniem motywów opinji trybunału haskiego.** Rada zaleca w tej kwestji, aby prezes komisji tranzytowej łącznie ze sprawozdawcą sprawy w Radzie wyznaczyli trzech rzeczoznawców. obowiązanych do przedłożenia Radzie. za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku propozycji, dotyczących wytyczenia granicy portu w Gdańsku, zgodnie z ustaloną niniejszą rezolucją. Koszta, powstałe w związku z misją rzeczoznawców, będą poniesione przez obie strony w równych częściach".

Powyższa rezolucja została po wyczerpującej dyskusji przyjęta przez Radę Ligi Narodów. Zmieniono tylko jeden punkt rezolucji. dotyczący liczby rzeczoznawców, postanowiono bowiem proponowaną przez sprawozdawcę liczbę trzech rzeczoznawców powiększyć do liczby czterech, przez dodanie jednego rzeczoznawcy prawnika.

Z kolei Wysoki Komisarz Ligi Narodów zaproponował rozważanie sprawy amunicji na Wester Plate. Jednakże Rada Ligi nie przychyliła się do tej propozycji, wobec czego sprawa została odroczona.

Wobec powyższego można stwierdzić, że powziętemi dzisiaj decyzjami Rada Ligi reguluje dwie pierwszorzędnego znaczenia sprawy Gdańska. Przed przyjęciem projektu procedury, dotyczącej rozważania zatargów między Gdańskiem a Polską zmniejsza się liczba możliwości wytaczania spraw gdańskich na forum Ligi. **Sprawa poczty zaś zdecydowana została definitywnie, przyczem rację przyznano tezie polskiej,** polecając jedynie rzeczoznawcom ustalenie granicy portu zgodnie z opinją trybunału haskiego.

Pozwolenia na założenie i eksploatowanie radjo-aparatów.

W myśl rozporządzenia ministra przemysłu i handlu z dnia 10 października 1924, ogłoszonego w Dz. U. R. P. z r. 1924 poz. 915, wymagane jest na założenie i eksploatowanie tak odbiorczych jak i nadawczych stacji radjotelegraficznych i radjotelefonicznych uzyskanie koncesji lub zezwolenia.

Koncesje lub zezwolenia na zakup, założenie i eksploatowanie stacji nadawczej wzgl. nadawczo-odbiorczej wydaje Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Warszawie, upoważnienie na prawo zakupu i założenia radjostacji odbiorczych wydają natomiast urzędy pocztowe i telegraficzne wszelkim ubiegającym się o to instytucjom i pełnoletnim obywatelom polskim, z wyjątkiem obywateli, mieszkających w odległości 30 lub mniej kilometrów od granicy Państwa.

Obywatelom mieszkającym w tym pasie granicznym oraz osobom nieposiadającym obywatelstwa polskiego udziela upoważnień okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów.

Wytwórnie, zajmujące się produkcją aparatów, względnie części radjotechnicznych winny założenie Zakładu zarejestrować w Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów a przedsiębiorstwa handlujące takimi aparatami winny zgłosić to przedsiębiorstwo w okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegr. i mogą dopiero po otrzymaniu potwierdzenia zgłoszenia przedsiębiorstwo założyć.

Przed otrzymaniem koncesji lub zezwolenia na zakup założenie i eksploatowanie stacji nadawczej lub nadawczo-odbiorczej względnie przed otrzymaniem upoważnienia na zakup, założenie i eksploatację radjostacji odbiorczej nie wolno nikomu ani radjostacji zakładać ani też aparatów radjotelegraficznych wzgl. radjotelefonicznych nabywać, gdyż nabywcy z wyjątkiem państwowych władz cywilnych i wojskowych muszą się przy kupnie względnie przy odprawie celnej wykazać zezwoleniem lub upoważnieniem kompetentnej władzy na zakup i eksploatację stacji.

Winni zakładania lub utrzymywania w ruchu urządzeń telegraficznych lub telefonicznych bez otrzymania zezwolenia wzgl. upoważnienia kompetentnej władzy podlegają w myśl art. 28 ustawy z dnia 3-go czerwca 1924, ogłoszonej w Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 584 karze więzienia do sześciu miesięcy i grzywnie do 5000 zł lub jednej z tych kar.

Osoby wzgl. instytucje posiadające radjostacje nadawcze lub odbiorcze bez zezwolenia względnie upoważnienia kompetentnej władzy oraz wytwórnie, zajmujące się produkcją aparatów radjotechnicznych i przedsiębiorstwa handlujące takimi aparatami, które nie zgłosiły jeszcze swych przedsiębiorstw winny przeto we własnym interesie zwrócić się bezzwłocznie o uzyskanie odpowiednich zezwoleń, upoważnień względnie potwierdzeń zgłoszeń do kompetentnej władzy.

Zwraca się przytem uwagę, że zezwolenia względnie upoważnienia tymczasowe i potwierdzenia zgłoszeń, wydane przed 20 grudnia 1924 są nie ważne.

——— 000 ———

Instytut leczenia radem w Krakowie.

Instytut dla Curieterapji (leczenia radem) w Krakowie przygotował sprawozdanie ze swej działalności leczniczej w roku ubiegłym. Mimo braku jakichkolwiek subwencji Instytut rozwinął daleko idącą działalność społeczną, lecząc bezpłatnie radem dziesiątki niezamożnych chorych na raka. W społeczeństwie naszem, gdzie problem walki z nowotworami złośliwymi nie wyszedł jeszcze na ogół poza okres teoretycznych rozważań, jest to zachęcający przykład celowej pracy, spełnianej bez oglądania się na pomoc z zewnątrz. Organizacja Instytutu oparta na podstawach praktyki komercjalnej równoważy budżet opłatami za leczenie chorych zamożnych i dozwala na rozległą działalność filantropijną i popieranie nauki i promieniolecznictwie w szerokim zakresie.

W ubiegłym roku sprawozdawczym Instytut przeprowadził w Krakowie 1095 leczeń radem. Z tego 256 przeprowadzono zupełnie bezpłatnie, przeważnie na klinikach uniwersyteckich. W 376 leczeniach chorzy płacili jedynie drobną opłatę laboratoryjną (przeciętnie 30 złotych). Z pośród leczonych było 80 proc. przypadków chorych na nowotwory złośliwe (rak), resztą stanowili chorzy na choroby niezłośliwe; wśród tych było 25 proc. chorych na wilka (lupus).

Chorzy pochodzili z, wszystkich stron Polski. Procentowo 18.5 proc. było chorych z Krakowa, 27 procent z Małopolski Zachodniej. 20 proc. z Małopolski Wschodniej. 26 proc. z dawnej Kongresówki, 6 procent z Śląska i Pomorza. 2.5 proc. z Kresów.

Wyniki lecznicze były na ogół bardzo zadowalające, aczkolwiek Instytut obserwował to samo, co stwierdzono na Zachodzie i w Ameryce. że chorzy bardzo często zwracają się do leczenia za późno. Winę ponosi nie tylko publiczność, która za długo zwleka z leczeniem się. ale też nieraz lekarze. którzy uważają rad niesłusznie dopiero za ostateczną ucieczkę, gdy wszystko inne zawiodło. Popularyzacja znakomitych wyników osiąganych radem w przypadkach, gdzie leczenie rozpoczęto w odpowiedniej chwili poprawi jednak niewątpliwie stosunki i pod tym względem.

Instytut prowadzi od roku siostrzany zakład leczenia radem w Warszawie. gdzie również setki chorych uzyskują poprawę zdrowia i wyleczenie.

RZECZY CIEKAWE.

W pobliżu miejscowości Fürstenberg (Meklemburg) zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy przy towarzyszących mu osobliwych okolicznościach, jak o tem donoszą z Berlina.

Oto kilka dni temu jechał w nocy samochodem przez las w pobliżu wymienionej miejscowości pewien berliński kupiec hurtowny. mając za towarzysza swego syna.

Noc była bardzo ciemna. skutkiem czego latarnie samochodu. pędzącego z wielką szybkością, dawały oślepiające światło. Prawdopodobnie. tem światłem oślepiony ogromny rogacz skoczył na drogę tuż przed samochód. który go zmiażdżył na miejscu, ale sam, dawszy koziołka. wpadł do rowu przydrożnego.

Skutki wywrócenia się samochodu były fatalne. Szofer zginął na miejscu, kupca zaś i jego syna przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

HUMOR.

Pewien Amerykanin zakochał się w córce swego sąsiada i mocno z nią flirtował bez wiedzy rodziców. Sprawa się jednak wydała. skutkiem czego Amerykanin ów poprosił listownie rodziców o rękę swej bogdanki. A w liście, przezeń napisanym. znalazł się taki frazes: „Proszę więc o rękę córki Państwa. tego kwiatu waszej rodziny".

Ojciec dał swe przyzwolenie na małżeństwo młodych ludzi listem. w którym wyraził się tak: „Zgadzam się na prośbę Pana. Zastrzegam się jednak co do „kwiatu". Moja bowiem córka jest „owocem" naszego związku.

Nowy podręcznik.

Ks. Władysław Chotkowski, uczony badacz dziejów Kościoła polskiego, były profesor i rektor Wszechnicy Jagiellońskiej, wydał świeżo szkic historji, a raczej działalności Kościoła, jako „podręcznik na oddział VIII szkół powszechnych", według programu ministerstwa oświaty, zatwierdzonego przez biskupów polskich *). Pierwszy rozdział tego dziełka stanowi rodzaj wstępu, w którym uczony autor wyjaśnia cel Kościoła, jego znamiona i sposób jego założenia, poczem podaje szczegóły tyczące się jego hierarchji, organizacji i stanu obecnego. Do rozdziału tego wtrącony jest ustęp o bezżeństwie (celibacie). Początek rozdziału drugiego poświęcony jest wykazaniu przyczyn szybkiego rozrostu Kościoła. Chrześcijaństwo uczyło miłości Boga i bliźniego, oraz przebłagania Boga przez pokutę, przynosiło nowe pojęcia społeczne, wyprowadzało z dwóch chorób: wielożeństwa i niewolnictwa (papież Kallistus był niewolnikiem), warowało nietykalność własności i t. d. Sprzyjała rozwojowi Kościoła doskonała organizacja i hierarchja, pomagały mu dary Ducha św. moc czynienia cudów i krew męczeńska. Mimo to przeszkody były olbrzymie i bardzo liczne. Najwięcej autor zajmuje się herezjami i różnowierstwami, oraz cezaropapizmem, poczem opowiada o założeniu państwa Kościelnego, o cesarstwie rzymsko-niemieckiem. wojnach krzyżowych i zaburzeniach wewnętrznych. Następują krótkie dzieje reformacji i rewolucji francuskiej, zakończonej cezaryzmem Napoleona. po którego klęsce powstało „święte przymierze" trzech naszych zaborców, w którem nie było nic świętego prócz nazwy. Rewolucja kościelna w Anglji i konkordaty zamykają rozdział drugi. W osobnym rozdziale przedstawia autor zasługi Kościoła dla sztuki i nauki, religijne malarstwo, muzykę, poezję, budownictwo, złotnictwo, oświatę itd. i na polu obrony ludów i ludności wiejskiej. „Tylko w Niemczech, gdzie nienawiść do papieży była wielka, Raubritterzy bezkarnie łupili ludność wiejską!" Dalsze rozdziały mówią o „służbie Bożej" (sakramenty, święta, relikwje) oraz podają w stosunkowo sporym zarysie dzieje i znaczenie społeczne zakonów. Dziełko kończy rozdział „miłosierdzie w dziejach Kościoła"...

Oczywiście w „Szkicu" wszystko musi być podane szkicowo. Idzie jedynie o to, aby szkic dawał dobre pojęcie o przedmiocie, aby jasno rzecz tłumaczył, aby czytelnik, a w tym wypadku uczeń, mógł powiedzieć: wiem o Kościele i jego działalności to, co wystarcza na moje potrzeby i co odpowiada stopniowi mego wykształcenia. Pod tym względem praca ks. Chotkowskiego jest prawie bez zarzutu. Przejrzyście, bez balastu, daje tę skromną porcję wiedzy, jaką dać zamierzyła. Autor mimo szczupłych rozmiarów książki, przy każdej sposobności rozrzuca i ziarna etyczne: podnosi znaczenie pracy i ważną rolę miłosierdzia, potępia natomiast kult dla złotego cielca, chciwość, lichwę. Może zawiele stosunkowo poświęcił miejsca rozmaitym sektom i herezjom pierwszych wieków chrześcijaństwa. może zbyt ciężkie i suche jest wyliczenie zgromadzeń misyjnych (str. 82). Może by raczej, kiedy jest mowa o rozmaitych prześladowaniach, należało choć kilkadziesiąt wierszy poświęcić unji kościelnej i jej tępieniu przez Moskwę, z czem czcigodny autor jest tak dobrze obeznany. Zapewne ta unja zajmie sporo miejsca w podręczniku historji Kościoła Polskiego, który, o ile wiemy, przygotował już autor do druku.

Tych kilka uwag krytycznych nie obniża bynajmniej pracy czcigodnego autora. Są to drobiazgi wobec jej zalet pierwszorzędnych.

K. Bartoszewicz.

*) Ks. prof. dr Władysław Chotkowski: Szkic działalności Kościoła wydał ks. M. Kądzioła, Kraków 1925, str. 95.

Pamiętajcie o Inwalidach!

FELIKS TEODOROWICZ.

Co to jest „Polska“?

Gdyby mnie ktoś zapytał, co to jest „ziemia“, odpowiedziałbym: „nic“ wobec Boga i nieskończoności, „pyłek“ wobec słońca, a „olbrzym“ wobec człowieka.

I dopiero na tym „nic — pyłku — olbrzymie“ znajduje się Polska.

— Ale, czem Ona jest?

Nie odpowiem, nie umiem!

I tylko śni mi się pierwsza moja młodość, czasy studenckie. Bywało, nieraz po uroczystem jakiemś nabożeństwie w naszym gimnazjalnym kościele, gdy trzeba było z nakazu dyrektora odśpiewać „Boże wspieraj“, buntowaliśmy się w mig, ryczące już ze wszystkiej piersi, z ogniem w sercach i w oczach: „Boże, coś Polskę“.

I to była Polska!

Wspominam... niejeden pochód z lampjonami... Samorzutna, krótka orjentacja, cicha zmowa — i wieczorem był pochód. W zwartych szeregach szliśmy przez miasto, tuląc się jedni do drugich w przeczuciu klęski i śpiewając całem gardłem „Jeszcze Polska nie zginęła!“ A wtem wypadał na nas gdzieś z zaułka oddział austrjackich żołdaków i rozpoczynała się siekanina tępemi szablami. Jeszcze dziś słyszę w uszach świst spadającej na mą głowę ciężkiej szabli jakiegoś „feldfebla“... Rozgramiano nas, potem karano w szkole „kozą“, wszystko na to, abyśmy przy najbliższej jakiejś rocznicy znów taki sam pochód urządzili.

I to była — Polska!

A w czasie takich pochodów do szeregów naszych przekradali się trwożnie młodzi rękodzielnicy, tak zwani terminatorowie. Unikali oni nas zresztą wszędzie: niejednokrotnie antagonizm nasz wzajemny posuwał się do formalnych walk na błoniach podmiejskich: była to nieustanna wojna proletarjatu intelektualnego z inteligencją. Ale gdy był pochód narodowy, gdy tu i tam zabiło serce jedną miłością i tęsknotą, antagonizm znikał i szliśmy w pochodzie razem, i śpiewali razem, i głowy pod szable austrjackie razem nastawiali.

I to była — Polska!

Rękodzielnicza młodzież. Hej, hej! to ci bracia kochani, co w potrzebie każdej na kule i bagnety szli pierwsi, to ci, co z pod ręki szewca Kilińskiego wyfrunęli, jak stadko jaskółek, wyćwierkujące Warszawie wolność i swobodę! To ci, których patrjotycznym pieśniom przysłuchując się wciąż w mej młodości, wzrosłem w nich, sam wówczas śpiewać się nauczyłem. Szczerze powiem, że Polskę rozumieć i kochać nauczyłem się wtedy dopiero, widząc, jak ją młodzież rękodzielnicza rozumie i miłuje!

Któż zresztą nie przeżył podobnej młodości? Kto zaprzeczy faktowi, że „patrjotyzmem zaraził się“ w szkole dopiero od terminatorów?! Oni to, kochając równie gorąco, jak i my „inteligencja“ Ojczyznę, nie wstydzili się głośno i barwnie manifestować swych uczuć, gdy my... uczyliśmy się tego od nich dopiero!

To samo zresztą widzieć można i w kościele; chłop, robotnik, rzemieślnik biją się głośno w piersi, i krzyżem leżą, i feretron bez wstydu poniosą, gdy inteligent, dbały o zaprasowane spodnie, nawet nie klęknie. A czyjaż modlitwa Bogu milsza?...

Tej to młodzieży rękodzielniczej Krakowa pragnę słów parę poświęcić. *)

Rękodzielniczą młodzieżą krakowską zajął się pierwszy w r. 1906 O. Mieczysław Kuznowicz T. J. W jedną rękę wziął 10 koron austrjackich, drugą przygarnął do gorącej piersi 17-stu najbiedniejszych terminatorów i — rozpoczął walkę. Zbierano się zrazu w dawnej szkole Franciszka Józefa (dziś Śniadeckiego) w ul. Dietlowskiej. Zbożny początek znalazł niebawem troskliwą opiekunkę w osobie p. Włodzimiery Szołajskiej, która oddała w swej realności przy ulicy Zwierzynieckiej chłopcom maleńką izdebkę. Tam powstała pierwsza herbaciarnia dla biednych terminatorów, pierwsza czytelnia i pierwszy zaczątek bibljoteki. Na posiedzenia oddała pani Szołajska swój własny salon, gdzie urządziła wkrótce szwalnię. Około 24 pań schodziło się w niej w każdą środę pod przewodnictwem pani Adeli Dziewickiej, szyjąc i naprawiając chłopcom bieliznę.

Na rozwijającą się w ten sposób zwolna organizację krakowskiej młodzieży rękodzielniczej zwrócił wreszcie uwagę ówczesny prezydent miasta śp. dr Leo i w r. 1914 ofiarował jej dom przy ulicy Krupniczej l. 29.

Tam przeniesiono bibljotekę, czytelnię, zainstalowano się już u siebie i od tej chwili rozpoczyna się właściwy, a potężny rozwój organizacji. W domu tym stworzono pierwszą bursę dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej, sekretarjat, biuro pośrednictwa pracy i porady, własny teatr, adaptując w tym celu odpowiednią salę, wreszcie przystąpiono pod protektoratem p. Anieli Cieszyńskiej do założenia wielkiej, jak na ówczesne stosunki, bibljoteki beletrystycznej i zawodowej, która dziś liczy przeszło 3000 dzieł.

W taki sposób powstała organizacja, nosząca dziś miano: „Związek młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki“. Na czele Związku stoi Rada Naczelna, w której skład wchodzi 24 członków, wybieranych co 5 lat z pośród obywateli Krakowa, i z natury rzeczy szefowie poszczególnych departamentów, na które rozpada się zakres prac Związku, a to: 1) departament wychowania religijnego i obywatelskiego, 2) departament kultury i oświaty, 3) departament socjalno-społeczny i 4) departament zdrowia i wychowania fizycznego. Rada Naczelna kieruje majątkiem Związku, który składa się dziś z dawnej realności przy ul. Krupniczej 29, z nowowybudowanego 4-piętrowego gmachu przy ul. Czystej, z parceli budowlanej, zajmującej cały front ulicy między ul. Czystą a Krupniczą, z obszernego parku zabawowego na błoniach, z urządzeń wewnętrznych budynków i kilku bogatych zapisów, poczynionych przez zacnych obywateli w ostatnich czasach na rzecz Związku, a które to zapisy zdołają zbożne to dzieło doprowadzić do rozmiarów odpowiadających całości potrzeb dzisiejszych młodzieży rękodzielniczej Krakowa. W skład inwentarza Związku, prócz wspomnianej cennej bibljoteki wchodzi i teatralna rekwizytornia Związku, niezwykle wartościowa i już sławna w Polsce. Dość powiedzieć, że **w r. 1923 zwróciło się do Związku ministerstwo sztuki i kultury z prośbą o użyczenie strojów dla polskich artystów, biorących udział reprezentacyjny w ówczesnej wystawie t. zw. „brylantowej“ w Antwerpji.** Również i orkiestra Związku, kierowana dzielnie przez p. Józefa Nikla, poszczycić się może prawdziwem bogactwem instrumentów, składającem się ze stukilkudziesięciu instrumentów dętych, 24 skrzypiec, 3 wiolonczeli, kilku kontrabasów itp.

Teatr i orkiestra stają pod opieką departamentu oświaty i kultury, w którego zakresie leży dalej: kółko pielegentów, kółko językowe (nauczanie języków francuskiego, angielskiego i niemieckiego), kółko abstynentów, liga przeciw paleniu tytoniu itp.

Bursy należą do departamentu socjalno-społecznego: pierwsza z nich mieściła początkowo 24 wychowanków, później 60. W roku 1912 założono pierwsze hospitium dla czeladników: było ich 40, mieścili się zaś w czterech bursach przy ul. św. Tomasza. Wybuchła wojna, chłopcy poszli na nią a próżne ubikacje w swych 4 domach wynajęło się lokatorom. Po wojnie, wobec coraz większych trudności mieszkaniowych w Krakowie, trudno było myśleć o rewindykacji tych lokalów. Powstał więc w r. 1918 komitet dla wybudowania centralnego domu dla Związku. Gmach miał objąć 600 wychowanków i wszystkie scentralizowane instytucje Związku. Grunta pod budowę były, jak wspomniałem między ul. Czystą a Krupniczą, ofiarowane Związkowi przez prezydenta Leo. Do komitetu weszli pp. Anczyc, Iglicki, Witold Ostrowski, arch. Wacław Krzyżanowski, który bezinteresownie opracował plany, pierwszy gmach wybudował i dalej buduje — i wielu innych ludzi dobrej woli. W r. 1923 przystąpiono do budowy gmachu, który szczęśliwie doczekał się uroczystego poświęcenia w dniu 16 listopada 1924 r. Gmach ów obecnie jest już zamieszkały i mieści w sobie 116 wychowanków. Jest to ósma część projektowanego gmachu centralnego. Budowie dalszych domów stanęła na przeszkodzie obecna stagnacja finansowa; rachuby wszelkie zawiodły i obecnie wyczekuje się z utęsknieniem poprawy stosunków.

Wreszcie wspomnieć tu należy o pracach i zabiegach departamentu zdrowia i wychowania fizycznego Związku.

Pierwszorzędną jego podporą są lekarze, a to pp. dr. Wilczyński, dr. Kramarzyński i dr. Bociański, którzy stale zupełnie bezinteresownie opiekują się zdrowiem wychowanków. Wielką również zasługę ponosi w tej pracy, stojący poza Związkiem, p. dr. Aleksander Lauer, znany i ceniony laryngolog, który wszelkich operacyj i zabiegów leczniczych dla członków Związku wykonuje z całem poświęceniem i bezpłatnie zupełnie. Departament posiada własną aptekę, wreszcie — instytucję dla zdrowia młodzieży najważniejszą, tj. park zabawowy na błoniach pod nazwą „Juvenia“. Grunt pod ten park jest również darem śp. dra Lea.

Park posiada: bieżnię szwedzką 100 m. długą i 10 m. szeroką, bieżnię grecką 400 m. długą i 5 m. szeroką z przeszkodami, skocznię do tyczki, football, beesball, siatkówkę, koszykówkę, krążniki, wszystkie przyrządy gimnastyczne, do lekkiej atletyki, tennis doskonały, kręgielnię amerykańską, z zabudowań zaś dom dla stróża, kiosk dla muzyki, wielki pawilon z szatniami, gdzie wychowankowie otrzymują podwieczorki itp. itp.

Park zabawowo-sportowy Związku jest jedynym w Polsce, który w sobie łączy wszystkie sporty!

Szatnia i wypożyczalnia strojów sportowych wystarcza na 300 osób.

Wreszcie do majątku Związku należy od czasów ostatnich wielki Zakład ślusarski śp. Karola Uznańskiego, który zakład ten swój oddał na rzecz młodzieży rękodzielniczej Krakowa zgrupowanej w Związku. W zakładzie tym wykonuje się darmo wszelkie roboty i konstrukcje żelazne potrzebne przy budowie domów Związku.

Oto jest wielkie dzieło poczęte z niczego, jak każde dzieło świętego aktu Bożego stworzenia!

Oto odpowiedź na pytanie w tytule zawarte: Polska, to droga, święta Ojczyzna młodzieży rękodzielniczej naszej, co Ją wyśpiewała, wyśniła, wymodliła za czasów hańbiącej niewoli wśród świstu ciężkich szabel austrjackich żołdaków!

*) O dziele Ks. M. Kuznowicza kilkakrotnie pisał współpracownik naszego pismo, p. J. Trepka, a ostatni raz w „Gońcu Krakowskim“ roku 1923. Ponieważ jednak od tego czasu dzieło to rozwinęło się znakomicie, przeto przypominamy je znów naszych Czytelnikom, w nadziei, iż poprą szlachetne poczynania tego wielkiego przyjaciela młodzieży rękodzielniczej.

Redakcja.

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 12 bm. Pszenica dworska 74—76 g-l 40 do 40.30, targowa 37 i pół do 38; żyto dworskie krajowe 33 do 33 i pół, żyto poznańskie 33 i pół do 34 i pół; owies poznański 35 i pół do 36 i pół; jęczmień brow. 37—38, na krupy rum. 31—32, krajowy 33—34; kukurydza rumuńska 28—29, węg. gruba 27—28; grysik kukurydz. 43—44; wyka 28—29, do siewu czyszcz. 31 do 32; łubin żółty 16—16 i pół, niebieski 12 i pół do 13; siano średnie targu krak. 12 do 13 i pół; koniczyna pastewna —: słoma żytnia długa 8 do 8 i pół; mierzwa żytnia —; słoma prasowna —; siano zagran. rónych gatunków —: kminek holenderski 120—125; mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 58—59, ameryk. pat. 62—63, węgierska 62 do 63: mąka żytnia 65 proc. okr. krak. 47 i pół do 48 i pół, 60 proc. okr. krakowskiego 49 i pół do 50, 65 proc. okr. poznańskiego 49 i pół do 50; otręby pszenne 19 do 20, żytnie 19 do 20: pęcak zwyczajny 70 proc. 44 i pół do 46 i pół; pobielanka płask. 60 proc. 48—49; pęcak okr. 60 proc. 48—49; siekanka jęczm. 44 i pół do 47; kasza jaglana czeska 54—55; ryż Burmah II 47—48. Tendencja nieco mocniejsza; obroty małe.

— o —

Giełda.

Kraków, 13 czerwca.

Na giełdzie efektów zapanowało lekkie ożywienie. Silniejsze obroty Zieleniewskim, Chybiem i Chodorowem po kursach jednakowoż utrzymanych. Jedynie Górka zyskała na kursie. Naogół tendencja utrzymana ruch ożywiony.

W walutach i dewizach jedynie zainteresowanie Pragą, reszta w zaniedbaniu.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Praga 15.50 (czek).

Akcje. (Cyfry w złotych).	**W** transakcji:
Bank Przemysłowy	0.24
Bank Małopolski	0.31
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7.00
Zieleniewski	9.90—10.00
H. Cegielski Poznań	19.00
Trzebinia żelazo	0.34
Górka	12.75
Tepege	1.00
Polska Nafta	0.23
Ćmielów	0.35
Krakus	0.55
Chodorów	3.15—3.25
Chybie	4.00—4.10

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.00; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; Parowozy 0.54; Starachowice 1.63; Żyrardów 7.40; Haberbusch 5.90; H. Cegielski Poznań 0.39; Spirytus 2.22; Ursus 1.15; Zieleniewski 9.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 6.2; Siersza Górnicza 33.5; Fanto 162; Galicja 980; Karpaty 120.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.95; Wiedeń 72.62; Stockholm 138.9; Oslo 87, Kopenhaga 97 i pół; Sofja 377 i pół; Praga 15.27 i pół; **Warszawa 99.00.** Budapeszt 0.72 i pół: Białogród 8.85; Ateny 860. Konstantynopol 276; Bukareszt 240; Helsingfors 12.97. Buenos Aires 206.

Nowy gaz trujący dla celów wojennych.

Kopenhaski „Extrabladet“ donosi z **Moskwy:**

Rosyjski chemik, nazwiskiem **Heller** (czysto rosyjskie nazwisko!) dokonał w obecności Frunzego, komisarza ludowego do spraw wojskowych, prób z nowym, przez siebie odkrytym **gazem trującym,** który **nie ma barwy, ani zapachu.**

Wyniki, otrzymane przy tych próbach miały być tego rodzaju, że Frunze natychmiast zarządził, by kilka fabryk w okolicach Kijowa zostało oddanych do dyspozycji Hellera.

W przyszłości będzie artylerja sowiecka zaopatrzona w pociski, napełnione tym gazem, a samoloty otrzymają analogiczne bomby.



ZAWSZE NA STANOWISKU.

Przedstawiciel fabryki noży, którego napadli i poranili bandyci: — Dobrze przynajmniej, że te narzędzia pochodzą z naszej fabryki!...

Zwycięstwo polskie w Genewie

w sprawie gdańskich skrzynek pocztowych.

Genewa. 11 bm. (PAT). Na niedzielnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozważane były sprawy gdańskie. Dotyczyły one procedury, jak ma być stosowana w sprawie nieporozumień między wolnym m. Gdańskiem a Polską oraz poczty polskiej na terenie Gdańska.

W obu sprawach sprawozdawcą był Quinones de Leon, ambasador hiszpański w Paryżu. W sprawie procedury sprawozdawca zaznaczył w swym raporcie, że uwagi, jakie otrzymał od obu stron zainteresowanych w sprawie opracowanego projektu, dotyczą tylko drugorzędnych punktów, natomiast całokształt projektu uzyskał aprobatę stron.

W raporcie zostało stwierdzone, że o ile Wysoki Komisarz otrzyma od Polski lub Gdańska propozycje powzięcia decyzji w sprawie spornej, to musi on uprzednio przekonać się, czy różnice nie mogą być uregulowane w drodze rokowań bezpośrednio między stronami, przy interwencji pojednawczej Wysokiego Komisarza. Decyzja Wysokiego Komisarza może dotyczyć tylko tych spraw, które zostały mu przyznane przez strony. Postanowienia te stanowią pierwszy i drugi artykuł projektu, dotyczącego procedury.

Według artykułu 3, o ile Wysoki Komisarz ma przedstawioną sporną sprawę między Gdańskiem i Polską i w czasie badania jej spostrzeże, że spór ten porusza sprawy, dla których rozwiązanie byłoby dlań pożyteczne, przed wydaniem decyzji, posiadać opinję techniczną lub prawną niezależną, zwrócić się ma do sekretarza generalnego Ligi Narodów z podaniem tej sprawy. Wysoki Komisarz musi sprecyzować w tym podaniu punkty, na temat których pragnie otrzymać opinję.

Dalsze punkty projektu w sprawie procedury dotyczą sposobu porozumienia się Wysokiego Komisarza ze stronami, sekretarjatem Ligi Narodów, komunikowania stronom odpowiedzi i decyzji oraz szczegółowego ustalania formalności ram rozstrzygania ewentualnego nieporozumienia.

Przedstawiwszy ten projekt, sprawozdawca postawił wniosek, aby Rada przyjęła raport, aprobowała propozycje zawarte w artykułach raportu i poleciła sekretarzowi generalnemu zainicjowanie odpowiednich środków do wprowadzenia w życie tych artykułów.

Minister Strassburger w imieniu Polski i prezydent Sahm w imieniu Gdańska wyrazili zgodę na przedstawiony projekt. Rada uchwaliła wniosek w brzmieniu przedstawionem przez sprawozdawcę.

Następnie rozważano sprawę poczty gdańskiej.

W raporcie swym Quinones de Leon przedstawił historyczny przebieg całego zatargu i przytoczył opinję prawną trybunału haskiego, wyrażając przypuszczenie, że Rada powinna opinję tę uznać za swoją oraz, że przy definitywnem rozwiązaniu tej sprawy **motywy wyroku haskiego winny być dla niej wskazówkami.** Mówiąc następnie o kwestji wytyczenia granic portu, sprawozdawca zaznaczył, że mogą one nastąpić po zbadaniu sprawy na miejscu przez rzeczoznawców, znających warunki miejscowe i ogólne techniczne znaczenie sprawy. Quinones de Leon zaznaczył, że dla szybkiego uregulowania tej kwestji najprostsze będzie wyznaczenie tych rzeczoznawców przez prezesa komisji tranzytowej łącznie ze sprawozdawcą sprawy w Radzie, przyczem proponował, by wśród rzeczoznawców znajdował się znający dokładnie sprawę portu gdańskiego, były prezes Rady Portu, pułkownik de Blogner.

W konkluzji swego raportu Quinones de Leon przedstawia następujące rezolucje: **„Rada Ligi przyjmuje opinję sformułowaną przez trybunał haski 16 maja 1925 roku w sprawie polskiej służby pocztowej w Gdańsku.** Rada postanawia, że granice portu gdańskiego muszą być wyznaczone w sprawie poczty, pocztowej służby polskiej, **z uwzględnieniem motywów opinji trybunału haskiego.** Rada zaleca w tej kwestji, aby prezes komisji tranzytowej łącznie ze sprawozdawcą sprawy w Radzie wyznaczyli trzech rzeczoznawców, obowiązanych do przedłożenia Radzie, za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku propozycji, dotyczących wytyczenia granicy portu w Gdańsku, zgodnie z ustaloną niniejszą rezolucją. Koszta, powstałe w związku z misją rzeczoznawców, będą poniesione przez obie strony w równych częściach“.

Powyższa rezolucja została po wyczerpującej dyskusji przyjęta przez Radę Ligi Narodów. Zmieniono tylko jeden punkt rezolucji. dotyczący liczby rzeczoznawców, postanowiono bowiem proponowaną przez sprawozdawcę liczbę trzech rzeczoznawców powiększyć do liczby czterech, przez dodanie jednego rzeczoznawcy prawnika.

Z kolei Wysoki Komisarz Ligi Narodów zaproponował rozważanie sprawy amunicji na Wester Plate. Jednakże Rada Ligi nie przychyliła się do tej propozycji, wobec czego sprawa została odroczona.

Wobec powyższego można stwierdzić, że powziętemi dzisiaj decyzjami Rada Ligi reguluje dwie pierwszorzędnego znaczenia sprawy Gdańska. Przed przyjęciem projektu procedury, dotyczącej rozważania zatargów między Gdańskiem a Polską zmniejsza się liczba możliwości wytaczania spraw gdańskich na forum Ligi. **Sprawa poczty zaś zdecydowana została definitywnie, przyczem rację przyznano tezie polskiej,** polecając jedynie rzeczoznawcom ustalenie granicy portu zgodnie z opinją trybunału haskiego.

Pozwolenia na założenie i eksploatowanie radjo-aparatów.

W myśl rozporządzenia ministra przemysłu i handlu z dnia 10 października 1924, ogłoszonego w Dz. U. R. P. z r. 1924 poz. 915, wymagane jest na założenie i eksploatowanie tak odbiorczych jak i nadawczych stacji radjotelegraficznych i radjotelefonicznych uzyskanie koncesji lub zezwolenia.

Koncesje lub zezwolenia na zakup, założenie i eksploatowanie stacji nadawczej wzgl. nadawczo-odbiorczej wydaje Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Warszawie, upoważnienie na prawo zakupu i założenia radjostacji odbiorczych wydają natomiast urzędy pocztowe i telegraficzne wszelkim ubiegającym się o to instytucjom i pełnoletnim obywatelom polskim, z wyjątkiem obywateli, mieszkających w odległości 30 lub mniej kilometrów od granicy Państwa.

Obywatelom mieszkającym w tym pasie granicznym oraz osobom nieposiadającym obywatelstwa polskiego udziela upoważnień okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów.

Wytwórnie, zajmujące się produkcją aparatów, względnie części radjotechnicznych winny założenie Zakładu zarejestrować w Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów a przedsiębiorstwa handlujące takimi aparatami winny zgłosić to przedsiębiorstwo w okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegr. i mogą dopiero po otrzymaniu potwierdzenia zgłoszenia przedsiębiorstwo założyć.

Przed otrzymaniem koncesji lub zezwolenia na zakup założenie i eksploatowanie stacji nadawczej lub nadawczo-odbiorczej względnie przed otrzymaniem upoważnienia na zakup, założenie i eksploatację radjostacji odbiorczej nie wolno nikomu ani radjostacji zakładać ani też aparatów radjotelegraficznych wzgl. radjotelefonicznych nabywać, gdyż nabywcy z wyjątkiem państwowych władz cywilnych i wojskowych muszą się przy kupnie względnie przy odprawie celnej wykazać zezwoleniem lub upoważnieniem kompetentnej władzy na zakup i eksploatację stacji.

Winni zakładania lub utrzymywania w ruchu urządzeń telegraficznych lub telefonicznych bez otrzymania zezwolenia wzgl. upoważnienia kompetentnej władzy podlegają w myśl art. 28 ustawy z dnia 3-go czerwca 1924, ogłoszonej w Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 584 karze więzienia do sześciu miesięcy i grzywnie do 5000 zł lub jednej z tych kar.

Osoby wzgl. instytucje posiadające radjostacje nadawcze lub odbiorcze bez zezwolenia względnie upoważnienia kompetentnej władzy oraz wytwórnie, zajmujące się produkcją aparatów radjotechnicznych i przedsiębiorstwa handlujące takimi aparatami, które nie zgłosiły jeszcze swych przedsiębiorstw winny przeto we własnym interesie zwrócić się bezzwłocznie o uzyskanie odpowiednich zezwoleń, upoważnień względnie potwierdzeń zgłoszeń do kompetentnej władzy.

Zwraca się przytem uwagę, że zezwolenia względnie upoważnienia tymczasowe i potwierdzenia zgłoszeń, wydane przed 20 grudnia 1924 są nie ważne.

— ooo —

Instytut leczenia radem w Krakowie.

Instytut dla Curieterapji (leczenia radem) w Krakowie przygotował sprawozdanie ze swej działalności leczniczej w roku ubiegłym. Mimo braku jakichkolwiek subwencji Instytut rozwinął daleko idącą działalność społeczną, lecząc bezpłatnie radem dziesiątki niezamożnych chorych na raka. W społeczeństwie naszem, gdzie problem walki z nowotworami złośliwymi nie wyszedł jeszcze na ogół poza okres teoretycznych rozważań, jest to zachęcający przykład celowej pracy, spełnianej bez oglądania się na pomoc z zewnątrz. Organizacja Instytutu oparta na podstawach praktyki komercjalnej równoważy budżet opłatami za leczenie chorych zamożnych i dozwala na rozległą działalność filantropijną i popieranie nauki i promienioleczníctwie w szerokim zakresie.

W ubiegłym roku sprawozdawczym Instytut przeprowadził w Krakowie 1095 leczeń radem. Z tego 256 przeprowadzono zupełnie bezpłatnie, przeważnie na klinikach uniwersyteckich. W 376 leczeniach chorzy płacili jedynie drobną opłatę laboratoryjną (przeciętnie 30 złotych). Z pośród leczonych było 80 proc. przypadków chorych na nowotwory złośliwe (rak), resztą stanowili chorzy na choroby niezłośliwe; wśród tych było 25 proc. chorych na wilka (lupus).

Chorzy pochodzili z wszystkich stron Polski. Procentowo 18.5 proc. było chorych z Krakowa, 27 procent z Małopolski Zachodniej. 20 proc. z Małopolski Wschodniej. 26 proc. z dawnej Kongresówki, 6 procent z Śląska i Pomorza. 2.5 proc. z Kresów.

Wyniki lecznicze były na ogół bardzo zadowalające, aczkolwiek Instytut obserwował to samo. co stwierdzono na Zachodzie i w Ameryce. że chorzy bardzo często zwracają się do leczenia za późno. Winę ponosi nie tylko publiczność. która za długo zwleka z leczeniem się. ale też nieraz lekarze. którzy uważają rad niesłusznie dopiero za ostateczną ucieczkę, gdy wszystko inne zawiodło. Popularyzacja znakomitych wyników osiąganych radem w przypadkach, gdzie leczenie rozpoczęto w odpowiedniej chwili poprawi jednak niewątpliwie stosunki i pod tym względem.

Instytut prowadzi od roku siostrzany zakład leczenia radem w Warszawie. gdzie również setki chorych uzyskują poprawę zdrowia i wyleczenie.

RZECZY CIEKAWE.

W pobliżu miejscowości Fürstenberg (Meklemburg) zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy przy towarzyszących mu osobliwych okolicznościach, jak o tem donoszą z Berlina.

Oto kilka dni temu jechał w nocy samochodem przez las w pobliżu wymienionej miejscowości pewien berliński kupiec hurtowny. mając za towarzysza swego syna.

Noc była bardzo ciemna. skutkiem czego latarnie samochodu. pędzącego z wielką szybkością, dawały oślepiające światło. Prawdopodobnie. tem światłem oślepiony ogromny rogacz skoczył na drogę tuż przed samochód. który go zmiażdżył na miejscu, ale sam, dawszy koziołka. wpadł do rowu przydrożnego.

Skutki wywrócenia się samochodu były fatalne. Szofer zginął na miejscu. kupca zaś i jego syna przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

HUMOR.

Pewien Amerykanin zakochał się w córce swego sąsiada i mocno z nią flirtował bez wiedzy rodziców. Sprawa się jednak wydała. skutkiem czego Amerykanin ów poprosił listownie rodziców o rękę swej bogdanki. A w liście, przezeń napisanym, znalazł się taki frazes: „Proszę więc o rękę córki Państwa. tego kwiatu waszej rodziny“.

Ojciec dał swe przyzwolenie na małżeństwo młodych ludzi listem, w którym wyraził się tak: „Zgadzam się na prośbę Pana. Zastrzegam się jednak co do „kwiatu“. Moja bowiem córka jest „owocem“ naszego związku.

Nowy podręcznik.

Ks. Władysław Chotkowski, uczony badacz dziejów Kościoła polskiego, były profesor i rektor Wszechnicy Jagiellońskiej, wydał świeżo szkic historji, a raczej działalności Kościoła, jako „podręcznik na oddział VIII szkół powszechnych“, według programu ministerstwa oświaty, zatwierdzonego przez biskupów polskich *). Pierwszy rozdział tego dziełka stanowi rodzaj wstępu, w którym uczony autor wyjaśnia cel Kościoła, jego znamiona i sposób jego założenia, poczem podaje szczegóły tyczące się jego hierarchji, organizacji i stanu obecnego. Do rozdziału tego wtrącony jest ustęp o bezżeństwie (celibacie). Początek rozdziału drugiego poświęcony jest wykazaniu przyczyn szybkiego rozrostu Kościoła. Chrześcijaństwo uczyło miłości Boga i bliźniego, oraz przebłagania Boga przez pokutę, przynosiło nowe pojęcia społeczne, wyprowadzało z dwóch chorób: wielożeństwa i niewolnictwa (papież Kallistus był niewolnikiem), warowało nietykalność własności i t. d. Sprzyjała rozwojowi Kościoła doskonała organizacja i hierarchja, pomagały mu dary Ducha św. moc czynienia cudów i krew męczeńska. Mimo to przeszkody były olbrzymie i bardzo liczne. Najwięcej autor zajmuje się herezjami i różnowierstwami. oraz cezaropapizmem. poczem opowiada o założeniu państwa Kościelnego, o cesarstwie rzymsko-niemieckiem. wojnach krzyżowych i zaburzeniach wewnętrznych. Następują krótkie dzieje reformacji i rewolucji francuskiej. zakończonej cezaryzmem Napoleona. po którego klęsce powstało „święte przymierze“ trzech naszych zaborców, w którem nie było nic świętego prócz nazwy. Rewolucja kościelna w Anglji i konkordaty zamykają rozdział drugi. W osobnym rozdziale przedstawia autor zasługi Kościoła dla sztuki i nauki, religijne malarstwo, muzykę, poezję, budownictwo, złotnictwo, oświatę itd. i na polu obrony ludów i ludności wiejskiej. „Tylko w Niemczech, gdzie nienawiść do papieży była wielka, Raubritterzy bezkarnie łupili ludność wiejską!“ Dalsze rozdziały mówią o „służbie Bożej“ (sakramenty, święta, relikwje) oraz podają w stosunkowo sporym zarysie dzieje i znaczenie społeczne zakonów. Dziełko kończy rozdział „miłosierdzie w dziejach Kościoła“...

Oczywiście w „Szkicu“ wszystko musi być podane szkicowo. Idzie jedynie o to, aby szkic dawał dobre pojęcie o przedmiocie, aby jasno rzecz tłumaczył, aby czytelnik, a w tym wypadku uczeń, mógł powiedzieć: wiem o Kościele i jego działalności to, co wystarcza na moje potrzeby i co odpowiada stopniowi mego wykształcenia. Pod tym względem praca ks. Chotkowskiego jest prawie bez zarzutu. Przejrzyście, bez balastu, daje tę skromną porcję wiedzy, jaką dać zamierzyła. Autor mimo szczupłych rozmiarów książki, przy każdej sposobności rozrzuca i ziarna etyczne: podnosi znaczenie pracy i ważną rolę miłosierdzia, potępia natomiast kult dla złotego cielca, chciwość, lichwę. Może zawiele stosunkowo poświęcił miejsca rozmaitym sektom i herezjom pierwszych wieków chrześcijaństwa. może zbyt ciężkie i suche jest wyliczenie zgromadzeń misyjnych (str. 82). Może by raczej, kiedy jest mowa o rozmaitych prześladowaniach, należało choć kilkadziesiąt wierszy poświęcić unji kościelnej i jej tępieniu przez Moskwę, z czem czcigodny autor jest tak dobrze obeznany. Zapewne ta unja zajmie sporo miejsca w podręczniku historji Kościoła Polskiego, który, o ile wiemy, przygotował już autor do druku.

Tych kilka uwag krytycznych nie obniża bynajmniej pracy czcigodnego autora. Są to drobiazgi wobec jej zalet pierwszorzędnych.

K. Bartoszewicz.

*) Ks. prof. dr Władysław Chotkowski: Szkic działalności Kościoła wydał ks. M. Kądzioła, Kraków 1925, str. 95.

Pamiętajcie o Inwalidach!

Derby w Anglji.

Pierwsze wyścigi w 1730 r. — Lord Derby. — 300.000 uczestników tegorocznych wyścigów .— Zwycięzca Przygnębiony Ptolomeusz II i jego właściciel Kohn.

Po raz sto czterdziesty czwarty odbyło się na polu Epsom pod Londynem wielkie „derby", będące kulminacyjnym punktem wyścigów angielskich, przy udziale trzystu tysięcy osób.

Zamiłowanie Anglików do wyścigów datuje się od dawna. Już w 1730 roku Karol Derby wpadł na pomysł urządzania wyścigów dla trzechletnich ogierów, przyczem każdy biorący udział właściciel musiał zapłacić pięćdziesiąt funtów wkładki, co, jak na owe czasy, było ogromną sumą. W pierwszem Derby nagrodę uzyskał koń Diomed, będący własnością lorda C. Nanbury, inicjator zaś wyścigów wziął nagrodę dopiero w 1787 roku.

Tegoroczne Derby odbyło się przy ulewnym deszczu, połączonym z szalonym wichrem, co jednak nie zniechęciło amatorów sportu. Pospieszyli na pole wyścigowe już zrana i godziny całe stali, grzęznąc w błocie, przemoknięci do nitki. Prócz niezliczonej ilości samochodów i powozów uruchomiono sto jedenaście nadzwyczajnych pociągów.

Tegoroczne Derby było niezwykle interesujące, ponieważ zaszedł rzadki fakt, że pierwszą nagrodę wziął po raz szósty ten sam dżokiej, który otrzymał odznaczenie w postaci złotych ostróg. Szczęśliwym zwycięzcą jest Stewe Danohue, pochodzący z robotniczej rodziny w Yorkshire, właścicielem konia „Mamma" jest sir H. E. Morris. Zwycięstwo daje dżokiejowi, prócz satysfakcji również i duży majątek. Roczna jego płaca wynosić będzie obecnie dziesięć tysięcy funtów szterlingów. W nagrodę za każdy wygrany bieg otrzymuje tysiąc funtów, nie mówiąc o sumach, jakie mu przynoszą zakłady.

Anglicy cieszą się bardzo, że nagrody nie wziął przywieziony z Francji specjalnym pociągiem i osobnym statkiem Ptolomeusz II, o którym pisaliśmy przed kilkoma dniami, i wyśmiewają się z właściciela, niejakiego Kohna, który niepotrzebnie poniósł tak olbrzymie koszty.

73 miljardy papierosów rocznie.

Wedle świeżo ogłoszonego urzędowego sprawozdania, produkcja papierosów w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej wynosiła w roku budżetowym od 1 lipca 1924 po koniec czerwca br. kolosalną sumę 73 miljardów sztuk, czyli cztery razy tyle, co w roku budżetowym 1914-1915.

W sprawozdaniu tem przytoczone także dane, tyczące się innych krajów. I tak: Niemcy i Japonja wyprodukowały w tym samym czasie po 23 miljardy sztuk papierosów.

W Stanach Zjednoczonych wyprodukowane papierosy nie są jednak konsumowane w całości na miejscu, gdyż znaczna ich ilość idzie na eksport, przedstawiający dość znaczną pozycję. Wartość bowiem owych 73 miljardów papierosów oraz innych fabrykatów tytoniowych (tytoń do palenia i żucia, cygara) wynosi miljard dolarów.

Światową zaś produkcję tytoniu ocenia wymienione wyżej źródło na 16 miljardów dolarów przeszło.

Grom w kościele.

Sparaliżował księdza, celebrującego Mszę św.

W Pieniążkowie, w pobliżu miasteczka Nowe (Poznańskie), ostatniej niedzieli zdarzył się bardzo ciekawy i zarazem oryginalny wypadek, świadczący o tem, że i przyroda lubi czasem urządzać „kawały".

W czasie burzy uderzył grom w krzyż na wieży kościółka parafj. w Pieniążkowie, w którym ksiądz miejscowy odprawiał uroczystą mszę św. i trzymał właśnie kielich w rękach. Grom, wpadłszy do kościoła, przyciągnięty został złotym kielichem, skutkiem czego ręce, trzymającego kielich kapłana, zostały przejściowo sparaliżowane. Mszę św. jednakże skończono, a z rąk sparaliżowanych, wskutek nakładania zimnych kompresów, paraliż wkrótce ustąpił. Grom wpadł następnie do domu organisty i przeleciał pomiędzy osobami, posilającemi się przy stole, poczem przeskoczył do przewodu elektrycznego, nie czyniąc zresztą nikomu nic złego. Rzecz naturalna, że parafjanie rozmaicie tłómaczą sobie wypadek z gromem w kościele. Również i pisma poznańskie i pomorskie wiadomość tę zaopatrują w różne komentarze.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny i wydawca:

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.